

# Bocięk

Biuletyn Klubu Przyrodników



WAGA!  
RYKAŃSKI  
MÓR ŚWIŃ  
OBSZAR  
GROŻONY



152 4/2022

# ANDRZEJ JERMACZEK

## – PRZYRODNIK DO ZADAŃ SPECJALNYCH!



I Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej. Fot. Archiwum KP

Rok 2022 był dla Klubu szczególny, również z powodu przejścia na emeryturę Andrzeja Jermaczka – założyciela, wieloletniego prezesa i autora wielu klubowych inicjatyw, mówiąc najkrócej – jednej z żywych klubowych legend. Poniżej przedstawiamy subiektywny przegląd klubowych aktywności Andrzeja. Oczywiście to tylko wybór i mały ułamek tego, co można by napisać. Miejscami piszemy z przymrużeniem oka, ale zawsze z podziwem dla wielkiej pracowitości i wizjonerstwa, od zawsze towarzyszących poczynaniom Andrzeja.

### PRAPOCZĄTKI – pierwsze objawienia

Wieczorny pociąg z Poznania jechał powoli na zachód stukając miarowo kołami i mijając kolejne przystanki, na których zostawał coraz mniej liczne grupki pasażerów. Do Zbąszynka docierali tylko ci najwytrwalsi, a już wyłącznie dalekodystansowi przesiadali się tam do innego składu, by kontynuować nocną podróż – tak jak my, trójka przyjaciół, świeżych licealistów z Rzepina, wracających z comiesięcznego spotkania Sekcji Ornitologicznej PTZool. Czasy to były tak dawne, że na Ziemi Lubuskiej żyły jeszcze dropie i kraski. W tych okolicznościach przyrodniczo-historycznych doszło do naszego zetknięcia się z młodym Andrzejem Jermaczkiem, także uczestnikiem poznańskich ornitologicznych spotkań. Mimo trudnych po(stano)wojennych dni i grozy wciąż panującego reżimowego terroru, gdy każda przygodna rozmowa z nieznanym mogła skończyć się wyspą i kłopotami z bezpieczeńką, coś nam powiedziało, że temu młodzieńcowi można zaufać. Może to szczerzy wyraz jego bystrych oczu, zerkających przyjaźnie spod ciemnej, ciągle nań opadającej bujnej czupryny; a może, wiarygodnie brzmiące i zgodne z dialektyką opartą o naukowe podstawy, słowa, o potrzebie kolektywnego zaangażowania w sprawy ochrony lokalnej przyrody, a wreszcie może nasza młodzieńcza naiwność, która tym razem nie zaprowadziła nas na zgubę... Dość powiedzieć, że pomysł ratowania dziewiczej natury i wspólnych ekspedycji na jej łono przemówił do nas mocno. A wyrażone wówczas przesłanie – „nie udało się uratować tura, tedyż nie dopuścimy do zagłady kawki” – znane później jako Paradygmat Tur-Kawki (albo *zasada ekonomii ochrony przyrody*), zaświadczało niezbitcie o wyważonym podejściu do nakreślania celów i, ogólnie

rzecz ujmując, o umiejętnościach wskrzeszenia zapału i niezaprzeczalnych cechach przywódczych Andrzeja. (A dziś sam, w tych szalonych i nieprzewidywalnych czasach, coraz bardziej doceniam fakt, że stada kawek nadal konsekwentnie egzystują obok nas.) I tak, w niedługi czas po tych wagonowych spotkaniach, doszło pod koniec zimy 1983 roku do spotkania w Świebodzińskim Domu Kultury grupy inicjującej nieformalne powołanie Lubuskiego Klubu Przyrodników. Formalnie w tamtych czasach nie było możliwości „zarejestrowania się” jako podmiot, więc – zgodnie z duchem owych czasów – działalność prowadzona była „w podziemiu”, a robocze spotkania odbywane były w lasach, na torfowiskach i w innych trudno dostępnych miejscach. Kolejne miesiące twardej organizacyjnej roboty koordynowanej przez Prezesa Andrzeja doprowadziły do historycznego zjazdu, zapisanego w dziejach jako wrześnieowy Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej w Sali Kameralnej SDK. Dalej poszło żywiołowo: wzrost liczby członków, konkursy przyrodnicze dla szkół, prace terenowe, kolejne spotkania i zjazdy. Drukowany systemem powielaczowym biuletyn klubowy niósł kaganek wiedzy, mimo szykanowania go przez władze obowiązkową cenzurą. Gdyby jesienią 1983 roku Komitet Noblowski nie przyznał nagrody innemu Polakowi, albo gdyby I Zjazd odbył się kilkanaście miesięcy wcześniej, to kto wie, jak potoczyłaby się historia tej nagrody, a może i całego państwa... Dziś pozostają nam jedynie spekulacje na ten temat w gronie klubowych kombatan-tów, a zwyczajnie w tym wieku luki w pamięci jedynie dodają barw tym wspominkom. Jednak nie dla splendorów naprzód szła niezmiennie praca u podstaw i rozwijał się ówczesny Klub. Wykuwał się wówczas solidny fundament pod jego trwałe byt i pod przyszłe osiągnięcia w działaniach na rzecz ochrony krajowej przyrody. (TK)



## POCZĄTKI

**Świebodzin, Dom Kultury, ostatni weekend września 1983 r.** Jest pochmurnie i już dość chłodno. Działający przy Świebodzińskim Domu Kultury Lubuski Klub Przyrodników organizuje I Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej. W ramach zjazdu odbywają się: sesja referatowa, pokaz przeźrocy oraz otwarcie wystawy przyrodniczej. Całemu przedsięwzięciu patronuje Andrzej Jermaczek. Zebrani, w dość szarej rzeczywistości późnego PRL-u, omawiają działania, które mogą poprawić stan lubuskiej przyrody. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność utworzenia nowych rezerwatów przyrody, obejmujących m.in. Jezioro Trześniowskie koło Łągowa, Jezioro Ratno koło Gądkowa, Jezioro Sułów koło Rzepina, Jeziora Kopanickie, Wielkowiejskie i Chobienickie koło Babimostu, południową część Jeziora Wielkiego koło Trzciela i dolinę rzeki Pliszki. (RR)

## LUBUSKI KONKURS PRZYRODNICZY

**Rok 1984 lub 85.** Drugi albo trzeci Lubuski Konkurs Przyrodniczy organizowany przez Klub w Świebodzińskim Domu Kultury. Pierwszy raz spotykam się z Andrzejem. Bliższą współpracę, a raczej angażowanie mnie do różnych akcji typu „jesienne i zimowe liczenie ptaków wodno-błotnych”, liczenia sów lub drapieżników na powierzchniach próbnych zaczyna się niespełna rok lub dwa lata później - tak przynajmniej wynika z zapisów w moich pierwszych notatkach z lat 1986/87. Z roku na rok Andrzej angażuje mnie coraz bardziej w kolejne prace, zresztą nie tylko mnie. Zważywszy na mój młody wiek oraz mizerne możliwości komunikacyjne czy finansowe - prawdziwe wyzwania. W kolejnych latach, wyzwania jakie Andrzej

stawia współpracownikom, ale przede wszystkim sobie stają się coraz ambitniejsze. Myślę, że te ostatnie czterdzieści lat są na to niepodważalnym dowodem. Zastanawiacie się jak to możliwe? Nic w tym szczególnego! Andrzej, odkąd sięgam pamięcią, jest dla większości z nas niekwestionowanym autorytetem, któremu nie sposób odmówić. I w tej kwestii, przynajmniej moim zdaniem, nic się nie zmieniło. (RS)

## ORNITOLOGICZNE BADANIA

**Słońsk, 1987-89.** Siłą napędową działań terenowych są obserwacje ornitologiczne i ptasiarskie zamiłowania większości pierwszych klubowiczów. Na tyle istotne były te fascynacje i na tyle poważne podejście do badań tej grupy zwierząt, że szybko powstała koncepcja utworzenia nowego regionu ornitologicznego – Ziemi Lubuskiej, nastąpiło więc oddzielenie się od Wielkopolski i stworzenie własnej kartoteki obserwacji i własnego planu działań badawczych. Przewodcą secesji zostaje oczywiście Andrzej Jermaczek. Miejscem nadzwyczajnym, z ornitologicznego punktu widzenia, dla lubuskich przyrodników „od zawsze” był obszar Ujścia Warty. Nie można więc być zaskoczonym faktem, że obszar przyszłego parku narodowego staje się miejscem regularnych obozów terenowych, realizujących ambitny plan rozpoznania i opisanie lęgowej awifauny tej regionalnej perły. Przewinęło się przez obóz trochę osób, zjedzone zostało sporo chleba, dżemu i konserw wszelakich (choć bywały też i inne, bardziej wykwintne przysmaki znad ogniska). Szczególnie dobrze wspominał obóz zlokalizowany przy tzw. Wojskowym Moście (na Żółtym Kanale). W zaroślach wzdłuż kanału rozstawiane były sieci umożliwiające obrączkowanie schwytych ptaków wróblowych, a dochodzący zewsząd gwar ptasich głosów podkreślał, że znajdowaliśmy



*Pierwsze karty z obserwacjami ptaków do kartoteki. Fot. Archiwum KP*



*Słońsk - odślonięcie tablicy. Fot. Archiwum KP*



*Słońsk - konferencja polsko - niemiecka. Fot. Archiwum KP*



*Górki - wycieczka 1990. Fot. Archiwum KP*

się w prawdziwie wodno-błotnym królestwie mew, rybitw, siewek i kaczek. Miejsce to stanowiło też doskonały punkt wypadowy na obszar słońskiego basenu, zarówno wypraw pieszych, jak i kajakowych. Jedną z takich wypraw, z przyjaciółmi ze studiów – Ziemowitem, skończyła się czerwcową burzą, która złapała nas na Jeziorze Kostrzyńskim, a po niej nagłym ochłodzeniem. Powrót przemożonych i zziębniętych kajakarzy płynących pod prąd Postonii nie był w tych warunkach do zrealizowania w zaplanowanym czasie. W zapadającym mroku odnajduje nas na rzece Andrzej, który wyjechał na akcję poszukiwawczo-ratunkową. Spotkanie z jego autem czekającym na brzegu to dla nas koniec walki z falami. Myślę, że i Andrzej miał tego wieczoru podniesiony poziom adrenaliny, jako kierujący tą plenerową imprezą, w której mogliśmy się stać żywym (bo martwym) przykładem poświęcenia badaczy na ołtarzu nauki. Ale jakie ptaki tam można było w tych latach zobaczyć! Tego się nie da dziś powtórzyć. Kilkuletnie badania zaowocowały publikacjami o ptakach Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego (tak wówczas w nauce określano ten teren), z pełnym podsumowaniem w klubowej monografii „Ptaki Ziemi Lubuskiej” z 1995 roku. Kilkuletnia przygoda z tym obszarem i jego bliższym i dalszym otoczeniem dała też zapewne solidne i aktualne dane do opracowania koncepcji utworzenia Parku Krajobrazowego „Ujście Warty”, z którego po kilku latach „wyklął się” park narodowy o tej samej nazwie. (TK)

## WYCIEZKI PRZYRODNICZE

**Zbąszynek, dworzec kolejowy, sierpień 1990.** Dla mnie rok 1990 to rok szczególny. Matura! Wolność! I... zastrzelony orlik. I tak to się zaczyna. Andrzej jest jedynym znanym w okolicy ornitologiem, więc bez trudu trafiamy do Niego. Później w jednym z



Białowieża 1991 r. Fot. Archiwum KP

wczesnych, jeszcze czarno-białych, „Boćków” czytam: *W dniach 24-26 sierpnia odbędzie się wycieczka do Stacji Ornitologicznej w Górkach k. Gdańska. Wyjazd pociągiem relacji Zielona Góra – Gdynia 24.08. o godz. 1.22 ze Zbąszyńka. Spotkanie na peronie w Zbąszyńku (z wykupionymi biletami na pociąg pospieszny) o godz. 1.10, ewentualnie (...) w pociągu lub na peronie w Gdańsku. Przyjazd 7.13. Należy zabrać ze sobą materace, śpiwory, lornetki oraz prowiant. Trochę później, w podobnym tonie, wyjazd we wrześniu do Białowieży. Wtedy przepadam. Andrzej ma pasję, którą zaraża wszystkich wokół, ma zapał, który się udziela, ma wiedzę, która zwala z nóg i ma pomysły, które ludzie chcą realizować. Z perspektywy czasu mogę napisać, że miał miliony pomysłów! Choć większość wydawała się niemożliwa do urzeczywistnienia... Ale nie było zmiłuj. W słowniku Andrzeja nie było formułki „nie da się”. (HG)*

## (LUBUSKI) PRZEGLĄD PRZYRODNICZY

**Biblioteka Narodowa, Warszawa, pierwszy kwartał 1990 r.** Grupa bibliotekarzy z wypiekami na twarzy czyta spis treści pierwszego zeszytu nowego czasopisma, którego egzemplarz obowiązkowy właśnie trafił do zbiorów BN. *Ptaki lęgowe miasta Świebodzina w latach 1988-1989, Pszczewski Park Krajobrazowy i problem jego ochrony, Godne ochrony torfowisko koło Guzowa, Zimowe spisy nietoperzy w Polsce, Awifauna lęgowa drzewostanu akacjowego w okolicy Sulechowa* – oto tytuły artykułów, pierwszego zeszytu Lubuskiego Przeglądu Przyrodniczego. W zespole redakcyjnym: Andrzej Jermaczek, Andrzej Szmal, Zbigniew Urbańczyk. Wydawnictwo Muzeum Regionalnego w Świebodzinie i Lubuskiego Klubu Przyrodniczego. Cena 5.000 zł. Tak narodziło się kolejne dziecko Andrzeja Jermaczka, kwartalnik naukowy, początkowo pomyślany jako kontynuacja innego, nieistniejącego już czasopisma – Przyrody Polski Zachodniej.



Przegląd przyrodniczy jest publikowany stale od ponad 30 lat! Fot. R. Rata

Miejsce m.in. dla przyrodników amatorów, aby mieli gdzie publikować wyniki swoich badań, notatki przyrodnicze, rozważania dotyczące ochrony przyrody, doniesienia z imprez przyrodniczych czy recenzje wydawnictw przyrodniczych. W notce redakcyjnej tomu pierwszego zamieszczono uwagę „w tym roku nie gwarantujemy honorariów”. Czasopismo z mniejszą lub większą regularnością wychodzi do dziś. Co prawda honorariów nie gwarantuje się nadal, ale Przegląd Przyrodniczy od kilkudziesięciu lat dzielnie wspiera nie tylko amatorski ruch przyrodniczy i oby tak dalej! (KB)

## WYSTAWA

**Budynek wiejskiego klubu, początek 1991 r.** Powstaje pierwsza klubowa wystawa: „Nietoperze – zwierzęta nieznanne”, w pobliżu Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. W celu zwiększenia jej atrakcyjności, Andrzej pragnie umieścić na wystawie zdjęcia, ilustracje i... rozmaite okazy. Radośnie więc oznajmia: „Pojedziesz do Muzeum Przyrodniczego we Wrocławiu po nietoperza”. Ok. „Jak?” „Pociągiem”. Ok. „Nietoperz ma około metra”. Że co????!! I tak oto, przy współpracy PGR Kaława i wielkiej rudawki,



Muzeum Nietoperzy 1991. Fot. Archiwum KP





Andrzej przygotowuje wystawę, którą odwiedzą tysiące osób. Tysiące osób pozna przy okazji biologię naszych nietoperzy i tysiące osób zrozumie, że MRU to nie tylko bunkry do zwiedzania, ale również, wymagające ochrony, zimowisko nietoperzy. To również pierwszy krok do objęcia podziemi ochroną rezerwatową. (HG)

## BOGDANKA

**Drawieński Park Narodowy, 1993 rok.** Młody, istniejący zaledwie od 1990 r. park narodowy. Nie ma jeszcze w nim prawie niczego. Organizujemy w parku pracownię naukową, szukamy wszelkich przyrodniczych kontaktów. Wizyta na sesji naukowej Klubu Przyrodników w Trzebiechowie kończy się zaproszeniem od Andrzeja do napisania artykułu w Przeglądzie i wydania w Wydawnictwie KP pierwszej broszurki o parku. Ale nadal brakuje jakiegoś miejsca, gdzie w Parku można by się czegoś o Parku dowiedzieć. Andrzej decyduje: jak Park nie może, to Klub Przyrodników to zrobi!

Po kilku miesiącach w wynajętym od nadleśnictwa Drawno starym, nieco zatęchłym (charakterystycznego zapachu Bogdanki nie udało się zmienić aż do końca jej funkcjonowania) domu w środku lasu, nad Korytanicą, tuż przy jej ujściu do Drawy, zbijamy z dykty plansze i wymyślamy wspólnie treści pierwszej wystawy przyrodniczej o Parku. Powstaje stacja terenowa Klubu Przyrodników Bogdanka. W 1993 r. w Boćku ukazuje się ogłoszenie „Zapraszamy do korzystania z naszej stacji terenowej. Odpłatność za noclegi dla członków Klubu (ważna legitymacja lub dowód opłacenia składki) wynosić będzie 20.000 zł za dobę, dla wszystkich innych osób - 40.000 zł za dobę. Warunki - 2 pokoje 3-osobowe z tapczanami i pościelą (trzeba przy-



Bogdanka - wystawa o DPN 1993. Fot. Archiwum KP

wieź własne prześcieradła oraz pokrowiec na kołdrę i poduszkę), 3 miejsca na łóżkach w kuchni i pracowni, dodatkowe miejsca na materacach (odpłatność „za podłogę” odpowiednio 10 i 20 tys. zł). Do dyspozycji kuchnia i łazienka (na razie tylko zimna woda). Rezerwacje przyjmuje Biuro Klubu. Przyjeżdżając niespodziewanie ryzykuje się spanie na podłodze”.



Muzeum DPN Bogdanka. Fot. Atchiwum KP



Kostrzyn, wystawa. 1993. Fot. Archiwum KP



Otwarcie Muzeum DPN 1993. Fot. Archiwum KP



Stacja w Bogdance istniała do 2002 r., będąc bazą dla organizowanych przez Klub obozów, odwiedzających Park turystów, badań przyrodniczych w Puszczy Drawskiej. A Drawieńskiego Parku Narodowego w początku XXI w. trzeba było bronić przed jego dyrekcją, zamierzającą „odnowić stare drzewostany”. Ale to już inna historia... (PP)

## OBÓZ PRZYRODNICZY DLA DZIECI

**Bogdanka, 1994 rok.** Mój pierwszy obóz (nad Paklicą w 1991 r.) miał się stać dla mnie wzorem wszystkich następnych obozów. Ponieważ Andrzej, jak to Andrzej, odważny człowiek terenu i niestrudzony edukator, zaczął pracę u podstaw. Dla jednych praca, dla innych zabawa. Dla wszystkich nauka. Pierwszy prawdziwy obóz dla dzieci odbywa się w naszej świeżo otwartej stacji terenowej w Bogdance w Drawieńskim Parku Narodowym i jest skierowany do dzieci z Domu Dziecka w Świebodzinie. Kolejne już toczą się siłą rozpędu. Czasami uczestnikami są finaliści konkursu przyrodniczego, czasami dzieci zaprzyjaźnionych członków Klubu, czasami niepełnoletni członkowie Klubu. Gwoździem programu są oczywiście sieci na ptaki rozstawione w okolicy Bogdanki. A dzieciaki pędzą do nich o 5 rano na wyścigi, by donieść „panu Andrzejowi”, że *coś się złapało!* I otaczają go ciasnym wianuszkiem, by dowiedzieć się jaki to gatunek, by z bliska zobaczyć jak się zakłada obrączkę, by przekonać się jak boleśnie grubodziób potrafi zacisnąć swój dzióbek, by wreszcie dowiedzieć się PO CO TO WSZYSTKO? A później z takim samym zapałem jak ich przewodnik idą 10 km wzdłuż Drawy szukając kryjących się zimorodków i pliszek, uczą się rozpoznawania ptaków po głosach, wyciągają lornetki, by lepiej przyjrzeć się perkozom pływającym po jeziorze, brodzą po kostki w wodzie na torfowisku szukając rosiczek. U

wielu z nich przyrodowirus zagnieżdża się na dobre. Andrzej skutecznie zaraża. (HG)

## LUBUSKI Konkurs Przyrodniczy

**Świebodzin, 1995 r.** W Świebodzińskim Domu Kultury trwa Lubuski Konkurs Przyrodniczy, organizowany przez Lubuski Klub Przyrodników. Prowadzącym oraz przewodniczącym jury jest Pan Andrzej. To właśnie wtedy go poznałam – szczupły mężczyzna w okularach, z brodą – to nie zmieniło się do dziś :). Niezwykła atmosfera, głosy ptaków w tle, kiermasz książek przyrodniczych (dość trudno dostępnych w tamtych czasach, można tu było nabyć m.in. ówczesną perełkę – wydaną w 1995 r. – monografię faunistyczną „Ptaki Ziemi Lubuskiej” pod redakcją Pana Andrzeja), tematyka przyrodnicza niespotykana wśród innych konkursów, w których mogły uczestniczyć dzieci ze szkół podstawowych oraz osoba Pana Andrzeja w roli prowadzącego – to wszystko sprawiało, że Lubuski Konkurs Przyrodniczy był wyjątkowy. Pamiętam wzbudzające najwięcej emocji pytanie z kategorii rozpoznawania głosów ptaków. Konkurs inspirował, zachęcał do poznawania otaczającej przyrody i z pewnością na długo pozostaje w pamięci uczestników. W moim przypadku był początkiem przygody z Klubem Przyrodników. (KK)

## KONKURSY PRZYRODNICZE

**Świebodzin, luty 1997 rok.** Jest lutowy sobotni poranek. Uczniowie szkół podstawowych zbierają się w głównej sali Domu Kultury w Świebodzinie. Zainteresowanych jest sporo, aby przystąpić do części testowej konkursu przyrodniczego, która polega najpierw na rozwiązaniu przyrodniczego sprawdzianu. Jakie pytania będą w tym roku? Na ile pytań uda się odpowiedzieć? I kto trafi

później do finału? Te i inne myśli kłębią się w naszych młodych głowach... Niektórzy uczestnicy pojawiają się tutaj już kolejny rok z rządu, doskonaląc swoją wiedzę przyrodniczą z roku na rok coraz bardziej... Ciekawe

kim będą w przyszłości? Być może pojawiają się w Klubie jako przyszli pracownicy? Konkursy przyrodnicze organizowane przez Klub Przyrodników w Świebodzinie mają długą historię. Ich rola w szerzeniu wiedzy



Konkurs przyrodniczy w Trzebiechowie.  
Fot. Archiwum KP

Konkurs przyrodniczy, Świebodzin. Fot. Archiwum KP





przyrodniczej wśród młodych pasjonatów przyrody jest bardzo znacząca. Nie jest to wiedza, która znajduje się w podstawie programowej biologii czy nawet przedmiotu zwanego przyrodą. Dlatego tym bardziej wyjątkowe jest, że co roku w Świebodzinie pojawiają się uczniowie, którzy specjalnie przygotowują się do tego konkursu, zdobywając wiedzę przyrodniczą na dodatkowych zajęciach, kółkach przyrodniczych oraz w ramach własnych zainteresowań. Konkurs przez wiele lat prowadzony jest przez Andrzeja z pomocą pracowników Klubu. W finale konkursu występuje kilku najlepszych uczestników, którzy najlepiej rozwiązują pisemny test, posiadający specjalny temat przewodni. Finał polega również na rozpoznawaniu odgłosów zwierząt. Jedną z głównych nagród często jest lornetka... Kto ją zdobędzie, w przyszłości skazany jest już na bycie zakręconym ornitologiem. Chyba, że czasem trafi się lupa, to wtedy jednak raczej botanikiem. (PG)

## PRZEWODNICZĄCY

**Poznań. Przedwiośnie 1998 roku.** Tablica informacyjna Katedry Botaniki Leśnej AR. Na tablicy przypięte pinezkami Zaproszenie i Program Wiosennej Sesji LKP w Łągowie. Wśród prelegentów wiele znanych mi nazwisk, z wyjątkiem jednego - dr Andrzej Jermaczek. Z agendy jednak wynika, że jest tam najważniejszy. Chyba były to ostatnie chwile na zgłoszenie, więc czym prędzej wypełniam aplikację. Jadę. Uczestniczę. Jestem zauroczony poziomem wystąpień i jednocześnie onieśmiałony. Ale Andrzej z właściwą dla siebie swobodą „wyłowił” mnie z tłumu (wtedy przyjeżdżały tłumy) i po krótkiej „przepytce” zaproponował wstąpienie do Klubu. Poczuliśmy się wyróżniony. Wiele razy później zagadywał mnie: „przyjeżdżasz, przyjeżdżasz, a kiedy wreszcie przygo-

tujesz prezentację?”. Nie doczekał się. Znalazł wtedy dla mnie inne zadanie, gdzie mogłem się wykazać – zostałem na wiele lat przewodniczącym dorocznych Walnych Zgromadzeń Członków na Zjazdach KP (Andrzej jest niekwestionowanym autorytetem, więc suweren głosował zgodnie z Jego wnioskiem sic.) I jeszcze jedno – zawsze nam się świetnie gawędziło. Chyba rzeczywiście przeciwności się przyciągają. Ja, raczej mrukowaty, dla którego w Szczecinie ukuto powiedzenie „smutny jak Kotwas”. W przypadku Andrzeja raczej winno się mówić „dowcipny jak Jermaczek”. Proponuję opracować skalę dowcipu, na której jednostką wartości poniżej zera będzie 1 kotwas, a powyżej zera 1 jermaczek, np. dowcipny jak 3 jermaczki. Witaj Andrzej w klubie „stypendystów ZUS”. Dużo zdrowia! (WK)

## BOGDANKA

**Urlop w pracy. Stacja Terenowa Klubu Przyrodników w Bogdancie. Lato 1998 albo 1999.** Kilka tygodni wakacji z moją rodziną w ramach opieki nad Stacją, bo ówczesny pracownik/opiekun Stacji był na swoim urlopie. Miejscówka na końcu świata, do której Andrzej przywiózł nas osobiście pierwszym klubowym autem terenowo-ciężarowym, mocno już wiekowym Fordem Transitem. Podróż z Andrzejem była sama w sobie niezłym przeżyciem, kto jeździł z Andrzejem, ten wie ;-). Bogdanka, to stary dom nad urokliwą, lodowatą rzeczką Korytnicą, w środku drawieńskiej puszczy. W domu piece kaflowe w każdym pokoju, w których nawet latem trzeba było palić, bo wilgoć i zimno. No i czasem trzeba było wysuszyć i ogrzać kajakarzy/rki z Drawy, którym wszystko się utopiło na splywie i szukali ratunku w Stacji. Niezapomniane wakacje, niezapomniany klimat, no i zapach Bogdanki, nie do podrobienia. Kiedy kilka

lat później Bogdanka jako stacja Klubu już nie funkcjonowała, trafiłam na tajemnicze dokumenty w magazynie w Stacji w Owczarach i nagle poczułam ten zapach. Tak – to były „papiery” ze Stacji w Bogdancie. (ED)

## OBOZY PRZYRODNICZE

### Owczary-Bogdanka, lipiec-sierpień

**2002 r.** W lipcu w Owczarach raz jest upalnie, a raz deszczowo. W ulewny dzień ptasie sieci trzeba sprawdzać częściej, a i tak to, co się łapie, przemoczone jest do ostatniego piórka i takie osobniki suszą się w woreczkach w Stacji Terenowej... Kiedy jeszcze nie ma zbyt wielu obostrzeń odnośnie prowadzenia wakacyjnych obozów i kolonii dla młodzieży szkolnej, Klub Przyrodników, a w głównej mierze Andrzej, organizuje kilkudniowe obozy przyrodnicze w Stacji Terenowej w Owczarach, a także w obecnej już zapomnianej Stacji Terenowej w Bog-



Bogdanka - obóz 1995. Fot. Archiwum KP



Bogdanka – obóz 1996. Fot. Archiwum KP



dance, w pięknym otoczeniu Drawieńskiego Parku Narodowego. Latem 2002 roku, przy udziale skromnej grupy czterech osób, z piątą osobą prowadzącą – Andrzejem, ma miejsce obóz przyrodniczy w Owczarach. Klimat jest bardzo kameralny. W tej małej grupie uczymy się rozpoznawania i obrączkowania ptaków, które łapią się w sieci rozstawione na terenie Stacji. Łapiemy również mniejsze ssaki, głównie gryzonie, które odławiamy z wcześniej rozstawionych i regularnie sprawdzanych pułapek. Pozwala nam to poznać mieszkańców otoczenia Stacji Terenowej oraz muraw kserotermicznych. Wędrujemy nie tylko po murawach, poznajemy również inne ciekawe miejsca w tym regionie. Dla uczestników jest to pierwszy obóz przyrodniczy tego typu, który sprawia, że szybko łapiemy bakcyła przyrodniczego do tego stopnia, że jeszcze tego samego lata, w podobnym gronie meldujemy się na podobnym obozie w Bogdance. Ponownie z Andrzejem oraz jego córką Martą tym razem odkrywamy przyrodę Drawieńskiego Parku Narodowego. Tego lata mają miejsce ostatnie obozy przyrodnicze organizowane przez Klub i Andrzeja, ale my mamy to szczęście, że udaje nam się na nie załapać i połknąć bakcyła przyrodniczego już na lata... W dużej mierze dzięki wiedzy przekazywanej przez Andrzeja. (PG)

## WOLONTARIAT

**Stacja Terenowa w Owczarach, wrzesień 2003.** Pomysł Andrzeja, to funkcjonowanie stacji terenowych i robienie akcji ochroniarskich Klubu w oparciu o pracę wolontariuszy. Praca stacji to większe wyzwanie, bo to oznacza m.in. całoroczną aktywność i hodowlę zwierząt.

Marten i Jonas, wolontariusze, których zapamiętam na zawsze, bo z nimi zaczę-

łam moje życie w Owczarach. Obaj dopiero skończyli szkołę średnią, wchodzą w życie Owczar na całego, pasą owce i kozy na murawach kserotermicznych. Na ochotnika zgłaszają się do wybierania widłami obornika z owczarni. Kiedy nastaje ostra zima (minus 20°C) dyżurują w nocy przy piecu. Wtedy ogrzewanie w Stacji było kluczowym i trudnym tematem. Organizują zimowy obóz czynnej ochrony muraw dla młodych obcokrajowców. Kiedy rodzi się pierwsza koza, nadają jej imię Dziab Dziab, podczas wypasów noszą ją klasycznie na ramionach, a Jonas planuje ją zabrać do Berlina do koszenia trawnika przed blokiem. Owczary stają się dla nich prawdziwym domem na rok. Przed nimi i po nich było tu wielu wolontariuszy/ek, z Anglii, USA, Francji, Włoch, Armenii, a Owczary stawały się dla nich domem i prawdziwą szkołą życia. (ED)

## MONOGRAFIA ZIEMI LUBUSKIEJ

**Owczary, lipiec 2005 r.** Lipcowe słoneczko miło przygrzewa. W cieniu Stacji Klubu Przyrodników w Owczarach, na drewnianej ławie, obok zimnego piwka pracują dwa laptopy. Z biura ciągnie się wąż trzech przedłużaczy. Kończymy właśnie z Andrzejem redakcję milowego dzieła Klubu: „Przyrody Ziemi Lubuskiej”. Pracy było dużo, bo Monografia była dziełem 20 autorów. Ale nietypowe okoliczności sprawiały, że nie czuło się znużenia. Pomyślałem wtedy, że tak właśnie powinno wyglądać powstawanie książki. Kiedyś, kiedy ludzie mieli więcej czasu, działały domy pracy twórczej, gdzie w miłej atmosferze, bez pośpiechu, powstawały kolejne prace. Tak to można tworzyć... Od wydania Monografii minie zaraz 20 lat, a według mnie jest na tyle udana, że po uzupełnieniu informacji o nowe odkrycia i zmiany form ochrony przyrody, spokojnie



Owczary. Fot. Archiwum KP

mogłaby zostać wydana po raz drugi. Jest w tym pewnie też zasługa tej lipcowej atmosfery w Owczarach. (MM)

## OCHRONA MURAW KSEROTERMICZNYCH

**Warszawa – Owczary, lato 2007.** Murawy? Dzwon do Jermaczka. – usłyszałam od jednej z koleżanek, zajmujących się ochroną przyrody, kiedy nieśmiało wspomniałam, że chętnie „porobiłabym coś” z kserotermami nad Odrą. Zanim zdążyłam się zorientować, ona wykręcała już numer do TEGO Andrzeja z TEGO Klubu Przyrodników. Po chwili w telefonie odzywa się miły i spokojny męski głos, a ja w panice myślę nad tym jak tu przedstawić swoją absurdalną wizję przepędzania stadka owiec między kilkoma małymi, zarośniętymi murawkami nad



Owczary, w plenerze. Fot. Archiwum KP





Odrą. Rozmowa jest krótka i rzeczowa. Irracjonalny na owe czasy pomysł nie pozbawia Andrzeja stoickiego spokoju. Żywo zainteresowany, proponuje mi udział w Inkubatorze liderów. Jak później miałam przekonać się jeszcze wiele razy, nowatorskie, wizjonerskie i łamiące wszelkie standardy pomysły są domeną Jermaczka. Inkubator liderów był jednym z takich pomysłów. W obliczu wkraczających nowych przepisów i możliwości, związanych z wejściem Polski do UE, projekt zakładał szkolenie profesjonalnej kadry, mającej w przyszłości zająć się ochroną przyrody. Zaledwie kilka miesięcy później, moje marzenie o wypasie owiec nad Odrą, w rękach Andrzeja nabrało kształtu realnego projektu. Pogwizdujący i popędzający barany bacą został zamieniony w samochód z przyczepą do przewożenia owiec, a kilka muraw nad Odrą rozrosło się w cały system obiektów położonych również nad Wartą. Całość została wciśnięta w szablon wniosku o dofinansowanie z konkretnymi liczbami i terminami. Już rok później, pierwsze owieczki wybrały się w podróż, a wypas obwoźny stał się faktem. (KB)

## STACJA TERENOWA W UNIEMYŚLU

**Kamienna Góra, biuro notariusza, luty 2008 r.** Klub Przyrodników kupuje zabytkową, XVIII-wieczną karczmę sądową w Uniemyślu w Sudetach. Cóż powiedzieć, wyczucie, wizjonerstwo, smak wyzwania, poczucie realizacji pewnych idei, a może po prostu dobrze nam z oczu patrzy? Tak naprawdę nie wiadomo, którą z tych cech, a może jeszcze inną, kieruje się Andrzej Jermaczek, decydując się na zakup budynku pod ochroną konserwatorską, w stanie realnej katastrofy budowlanej, wraz z wizją jej dalszych losów, przedstawioną przez dwójkę

młodych przyrodników, świeżo po studiach, z raczkującym wówczas doświadczeniem w materii zabytkowej chociażby.

Później oczywiście, jak to na Andrzeja przystało, pół żartem – pół serio, informował nas jak to Jego wizje rozplywają się w obliczu naszej rzeczywistości.

Ale wracając do samego zakupu naszej sudeckiej Stacji Terenowej. Dobrze pamiętam ciepły wieczór w Owczarach, kiedy to po okupionej wielkim stresem prezentacji argumentów przemawiających za zakupem karczmy, przedstawionej przez Piotra Wasiaka i mnie szanownemu zarządowi Klubu, wyszliśmy na zewnątrz w oczekiwaniu na decyzję. Oczywiście dłużyło nam się okropnie. Tak naprawdę nie wiem czy po kilku minutach, czy po godzinie, wyszedł do nas Andrzej Jermaczek – prezes Klubu Przyrodników i zakomunikował, że „kupujemy!” (cytał nieco uszczuplony z uwagi na kulturalny język w naszym czasopiśmie). Ta decyzja stała się początkiem mojej nowej drogi życia, a przynajmniej jej dużej części. Dzięki tej decyzji poznałam wielu ciekawych ludzi. Dzięki ich wsparciu i pomocy przeprowadziliśmy mnóstwo ciekawych spotkań, warsztatów i bardziej lub mniej spontanicznych akcji ochrony przyrody. Ta decyzja otworzyła mi drzwi także do świata związanego z ochroną dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza w tematyce ochrony zabytków. Sam budynek Stacji nadal nie jest do końca odbudowany i oficjalnie otwarty, to jeszcze się nie udało. Udało się natomiast odbudować coś innego – więzi ludzi z tym miejscem i okoliczną przyrodą. Niegdyś opuszczona i bliska zawaleniu dawna karczma, dziś skupia pod swoim dachem ludzi z pasją, ciekawych świata i regionu, z różnych grup społecznych rozmawiających o przyrodzie i problemach z jej ochroną! Dziś karczma, jak w 1908 r. na rycinie Ericha Fuchsa, tętni



Zabytkowa karczma sądowa w Uniemyślu  
- od 2008 r. jako nowa Stacja KP. Fot. K. Grzesiak



życiem i wypełnia się ludźmi i dyskusjami. Ta decyzja wyszła od Andrzeja Jermaczka, wizjonera, ideowca, aktywisty. Za to, ale przede wszystkim za wielką miłość do przyrody i wiarę w ludzi, Andrzeju dziękuję! (KG)

## PRACA ODPOCZYNKIEM OD PRACY

**Lato 2008.** Środek lipca. W biurze Klubu Przyrodników w Świebodzinie – pustki. Prawie wszyscy w terenie. Na murawach upał, owce znowu zwały, a tył głowy świdruje mi myśl, że jak tylko je dorwiemy, to będę musiała wrócić przed komputer, do pisania zaległego raportu. Dzwoni Andrzej: *Napisz coś do Bocusia.* Oczywiście odmawiam. Mózg mam jak gąbka, mięśnie też, pot ścieka mi po twarzy strumieniami, nie dam rady. Ale Andrzej nie odpuszcza. Spokojnym tonem daje mi dobrą radę. Mówi, że jak ma czegoś dość, to odkłada to na bok i zabiera się za inną przyjemną robotę, na przykład pisze artykuł do Boćka. W ten sposób jedna praca jest odpoczynkiem od drugiej. Analogicznie, ta druga praca jest odpoczynkiem od pierwszej... Żar leje się z nieba, wściekłość miesza się z bezsilnością, a ja nie znajduję dobrego argumentu, żeby dalej odmawiać. W sumie w tym szaleństwie jest metoda. To tłumaczy jakim cudem Andrzej znajduje czas jednocześnie na prezesowanie Klubowi, inwentaryzację w terenie, redagowanie Przeglądu Przyrodniczego, pisanie raportów, książek, artykułów, Konkurs Przyrodniczy, przygodne prace w Owczarach i diabeł jeden wie co jeszcze. *A jak będziesz miała już naprawdę dość, to zaparz sobie melisy...* (KB)

## PIERWSZE SPOTKANIE

**Kraków, początek 2010 r.** Pochmurny, zimowy dzień. W jednej z krakowskich firm pojawia się Andrzej Jermaczek w celu omówienia współpracy przy nowym, dużym projekcie przyrodniczym związanym z inwentaryzacją zlewni Czarnej Orawy. Spotkanie jest długie i wyczerpujące, ale Andrzej tryska dowcipem i opowiada jak to można na krakowskich obwarzankach złamać zęba. Szczegóły współpracy zostają ustalone i rozpoczyna się moja długoletnia współpraca z Klubem Przyrodników. (DH)

## AUKCJE

**Łagów, ośrodek „Leśnik”, 27.02.2010.** W ramach dorocznego Zjazdu KP odbywa się pierwsza aukcja przedmiotów na rzecz



*Aukcje w wykonaniu Andrzeja przez prawie 10 lat były gwoździem programu każdego Zjazdu KP. Fot. R. Ruta*

nowej inicjatywy – MiniFunduszu na MikroProjekty oraz Stacji Terenowej w Unie-myślu. Andrzej przeszczepia w ten sposób akcję podpatrzoną na jednym ze zjazdów niemieckich botaników. Uczestnicy darują na licytację książki, fotografie, regionalne produkty i masę innych, czasem niespodziewanych przedmiotów. Przeszczep się przyjmuje, a aukcja na prawie 10 lat staje się punktem obowiązkowym każdego zjazdu z niezastąpionym Andrzejem w roli prowadzącego. Z czasem największym zainteresowaniem licytujących zaczną cieszyć się produkty spożywcze, co można uznać za pierwszą jaskółkę nadchodzących trudnych lat. (RR)

## REZERWATY

**Kudowa Zdrój, wiosenna sesja Klubu Przyrodników „Rzeki – jak je chronić”, 21–23 kwietnia 2017.** Przedstawiam poster dotyczący ichtiofauny Stobrowskiego PK. Na koniec sesji podchodzi do mnie Andrzej z pytaniem czy nie chciałbym zostać współkoordynatorem akcji rezerwatowej. Przez całą drogę powrotną nie wierzę, że Klub Przyrodników złożył mi taką propozycję. Nie ma oczywiście innej możliwości jak się zgodzić i dzięki temu po trzech latach wydajemy książkę, której efekty powoli przekładają się na rozwój sieci rezerwatów na Opolszczyźnie. Od tego czasu, dzięki Andrzejowi, miałem przyjemność brania udziału w wielu badaniach terenowych, w tym między innymi poznać praktycznie całe dorzecze Słupi oraz zbadać ichtiofaunę rezerwatów torfowiskowych w Zachodniopomorskiem, co do dzisiaj przywołuje niesamowite wspomnienia. (MS)

## REZERWATY

**Łódź, ul. Piotrkowska i okolice, koniec stycznia 2018 r.** Trwa spotkanie koordynatorów akcji „Rezerwaty przyrody – czas na comeback!”. W ten sposób powraca idée fixe Andrzeja przewijająca się w jego aktywnościach na przestrzeni kolejnych dekad – jedną z najskuteczniejszych form ochrony przyrody są rezerwaty i za wszelką cenę należy przełamać niemoc organów państwa w rozbudowywaniu ich sieci. Inicjatywa rozpoczęta w 2016 r. ma w założeniu zebrać dane o obiektach zasługujących na ochronę rezerwatową w całej Polsce. Akcja pierwotnie planowana na 3 lata przeciągnie się na znacznie dłuższy czas, jednak stanie się zarzewiem wielu dyskusji i spotkań, które same w sobie mają dużą wartość. Klimat ulicy Piotrkowskiej w Łodzi wybitnie im sprzyja. (RR)

## MONOGRAFIA

„Rezerwaty przyrody w województwie łódzkim – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość” pod redakcją Józefa K. Kurowskiego i Pauliny Grzelak ukazuje się drukiem w 2020 roku. Początek tego roku to ciągle jednak ciężka praca wielu jej autorów, okupiona zarwanymi nocami, a dla redaktorów to częste telefony i e-maile od Andrzeja z pytaniem, czy już jest gotowa? To jedna z trzech monografii, które ukazują się do tej pory w ramach akcji „Rezerwaty przyrody – czas na comeback”. Publikacja powstaje w ciągu kilku lat, w czasie których gromadzone są informacje o cennych przyrodniczo miejscach na obszarze województwa łódzkiego, które jeszcze nie doczekały się formalnej ochrony. Monografia opisuje zarówno istniejące rezerwaty przyrody w województwie, ale również pozwala poznać kilkadziesiąt miejsc, gdzie rezerwaty są projektowane lub proponowane do powo-



łania. Publikacja powstaje dzięki współpracy 43 autorów, głównie pracowników Uniwersytetu Łódzkiego i parków krajobrazowych województwa łódzkiego oraz dzięki ciągłej współpracy z liderem akcji rezerwatowej – Andrzejem. Dzięki jego wsparciu, motywacji,

a często również ponagleniom publikacja zostaje wreszcie ukończona. W 2021 roku zostaje ona również nagrodzona Złotym Ekslibrisem w kategorii Najlepsza Książka o Ziemi Łódzkiej za rok 2020. (PG)

**Takich historii jest tyle co pomysłów Andrzeja. Prawie każdy niemożliwy do realizacji i prawie każdy w tempie wykładniczym odnoszący skutek.**

**Było czasami śmiesznie, było czasami strasznie. Było na bogato i było biednie. Było łatwo i było trudno. Ale zawsze było ciekawie. Zawsze był kolejny pomysł, kolejne działanie, kolejny wyjazd, kolejna książka, kolejna wystawa, kolejny obóz, kolejna stacja, kolejny konkurs, kolejna wycieczka, kolejna konferencja... To akurat Andrzejowi trzeba oddać: Nie boi się nieznanego. A w grze „Pytanie czy wyzwanie” prawdopodobnie zawsze wybiera wyzwanie. Wysoką poprzeczkę stawia też innym... Dzięki Andrzejowi za tysiące niewykonanych, a jednak wykonanych zadań! Czekamy na kolejne Mission impossible!**

**WSPOMINALI:** Katarzyna Barańska (KB), Ewa Drewniak (ED), Hanna Garczyńska (HG), Paulina Grzelak (PG), Kamila Grzesiak (KG), Dorota Horabik (DH), Katarzyna Kiaszewicz (KK), Włodzimierz Kotwas (WK), Tomasz Krzyśków (TK), Marek Maciantowicz (MM), Paweł Pawlaczyk (PP), Rafał Ruta (RR), Michał Sierakowski (MS), Robert Stańko (RS)

*Rezerwaty przyrody - czas na comeback! Fot. R. Ruta*



# HISTORIA (NIE) *jednej znajomości...*

**Niektórych historii związanych z Andrzejem Jermaczkiem nie da się wyekstrahować. Spotkanie z Andrzejem niesie za sobą stwierdzenie: „twoje życie od tej pory nie będzie już takie samo”. Wówczas rodzą się procesy kształtujące dalsze życie. Jedną z wielu takich historii zdecydowaliśmy się przytoczyć w całości...**

W roku 2002 dla szesnastolatka wizja zawodowego związania się z przyrodą była abstrakcyjna. Coraz częstsze samotne wycieczki przyrodnicze były tylko realizacją pasji, ale jasne było, że nie jest to sposób na życie. I być może zostałem przy takim myśleniu, gdybym w tym okresie nie poznał Andrzeja Jermaczka.

Kierowany przez niego Lubuski Klub Przyrodników był w tamtym czasie w regionie lubuskim bardzo prężną organizacją społeczną. Po złapaniu z nią pierwszego kontaktu na konkursie przyrodniczym w 2002 r., zdecydowałem się wziąć udział w obozach przyrodniczych w obydwu ówczesnych stacjach terenowych Klubu (który właśnie wtedy stał się organizacją ogólnopolską, porzucając „Lubuski” człon w nazwie).

Andrzej Jermaczek był pierwszym prawdziwym przyrodnikiem z jakim my, uczestnicy obozów, mieliśmy bliższy kontakt. Dla mnie już wówczas był autorytetem – czytając różne prace ornitologiczne obejmujące Ziemię Lubuską, jego nazwisko było cytowane najczęściej, a książka „Ptaki Ziemi Lubuskiej”, której powstaniu przewodniczył, była dla mnie biblią i podstawą planowania wycieczek ornitologicznych po województwie, jak

i odniesieniem, z którym konfrontowałem wszystkie swoje ciekawsze obserwacje.

W czasie trwania obozu Andrzej wprowadził nas w tajniki pracy przyrodnika, pokazywał przyrodę na wyciągnięcie ręki. Sieci ornitologiczne i obrączkowanie ptaków, łapanie i rozpoznawanie ssaków, rozpoznawanie roślin i zbiorowisk roślinnych i praca w terenie – uczestniczyliśmy w planowaniu ochrony rezerwatów, dzięki czemu po raz pierwszy widziałem i czułem jak to jest być przyrodnikiem. Dla łebka, takiego jak ja, mającego obsesję na punkcie ornitologii, sama możliwość trzymania wielu gatunków żywych ptaków w ręce i przyglądania się im z bliska była bezcennym przeżyciem.

To były dobre czasy dla przyrody, unosił się wielki optymizm, będący z jednej strony echem rozwoju ochrony przyrody w Polsce w latach 90., z drugiej, wizji nieodległego wstąpienia Polski do UE, co miało umożliwić znaczny rozwój tej dziedziny. Andrzej Jermaczek w czasie tych obozów był dla nas przewodnikiem po świecie przyrody i tajnikach pracy przyrodnika. Wprowadzał przy tym przyjazną atmosferę, przesiadując z nami przy ognisku, muzykując i przede wszystkim dużo żartując. Jego humor zapamiętałem z



*Dmuchany kajak „Rekin”, Słońsk. Fot. Archiwum KP*

tamtych czasów jako często zaskakujący, ale zawsze bardzo celny. Obóz w stacji w Owczarach zdominowały konkretne przedsięwzięcia, takie jak planowanie dalszej ochrony czynnej muraw kserotermicznych w Owczarach, plan ochrony rezerwatu Pawski Ług, dokumentacja projektowa rezerwatu Dolina Postomii czy spotkanie polsko-niemieckie w sprawie stworzenia ścieżki przyrodniczej w łęgach koło Słubic.

Obóz w Bogdance w 2002 r. miał już inny charakter. Bogdanka to miejscowość złożona z jednego, samotnego domu, położonego nad rzeką Korytnicą, otoczonego Puszcą Drawską, tuż przy granicy Drawieńskiego Parku Narodowego, gdzie nie sposób nie ulec wrażeniu, że cała reszta świata jest bardzo odległa i chwilowo nieistotna.

Tak dla nas, jak i dla naszych opiekunów, kontakt z przyrodą w czasie tego obozu był niczym więcej, jak zaspokajaniem zwyczajnej ciekawości i realizacją pasji, jaka każdego z nas sprowadziła w to miejsce. Andrzej poświęcał się tu głównie obrączkowaniu ptaków, a także wzbogacaniu o kolejne elementy ekspozycji przyrodniczej, prowadzonej w budynku stacji. Arek Gawroń-

ski zapoznawał nas z technikami łapania owadów i zasadami gry w kanastę, Sławomir Zieliński uczył jak szukać kózkowatych w lesie, Robert Stańko opowiadał o działaniu torfowisk, Paweł i Jolanta Pawlaczykowie wprowadzali w tajniki rozpoznawania roślin, Marta Jermaczek, wówczas studentka – zarażała nas entuzjazmem i botaniczną pasją.

Ponieważ wówczas miałem już całkiem dobrze opanowane rozpoznawanie głosów ptaków, zapadłem Andrzejowi w pamięci. Jeszcze tego samego lata Klub miał do wykonania kilka prac przy projektowaniu nowych rezerwatów i planowaniu ochrony istniejących w województwie lubuskim. Zaproponowano dwójce z nas, uczestników obozów, udział w tym wyjeździe i w ten sposób zarówno ja, jak i Paulina Grzelak na dobre zagościliśmy w klubowym środowisku i jesteśmy w nim do dzisiaj. W czasie tego wyjazdu kręciliśmy się po Mierkowskich Wydmach koło Lubuska, badaliśmy zasoby martwego drewna w rezerwacie Dębowiec koło Gubina, pojechaliśmy w okolice Sławy, gdzie pracowaliśmy przy planach ochrony rezerwatów „Mesze” i „Jezioro Święte”. W pamięci zapadł mi widok Andrzeja Jermaczka

pływającego cały dzień po Jeziorze Świętym na dmuchanym kajaku, poszukującego za pomocą kotwiczki łąk ramienicowych; mam też dobre wspomnienia z ognisk do późnej nocy, niekończących się rozmów i obozu rozbitego nieopodal jeziora, przy leśniczówce Święte. W wyjeździe tym poza Andrzejem Jermaczkiem, mną i Pauliną, uczestniczyła jeszcze Marta Jermaczek i Ross Nashwalder, wolontariusz z Anglii, przebywający w stacji w Owczarach.

Dwa lata później Andrzej zlecił mi moją pierwszą pracę, którą było liczenie ptaków w nowo powołanym rezerwacie „Łęgi Koło Słubic”. Później wysyłał mnie w kolejne misje – wyszukiwanie naturowych gatunków ptaków w Ujściu Warty, liczenie ptaków w projektowanym rezerwacie „Gorzowskie Murawy” i opracowanie awifauny łęgowej Kostrzyna nad Odrą.

Wszystko to sprawiło, że obranie zawodowej, czy w ogóle życiowej drogi przyrodnika stało się dla mnie naturalną konsekwencją. Wkrótce później, w 2006 r. rozpocząłem studia leśne i bez większego przekonania

szukałem stażu w jakimś nadleśnictwie. Pewnego dnia przyszedł sms od Andrzeja: „słyszałem, że szukasz stażu. Jeśli tak, bądź jutro w Świebodzinie przed ósmą ze świadectwem dojrzałości i dyplomem zawodowym”. Trochę karkołomne, ponieważ byłem akurat w Warszawie i żeby wykonać ten manewr ewakowałem się z koncertu Deep Purple przed jego zakończeniem, nocnym pociągami do Zielonej Góry po dokumenty i porannym autobusem do Świebodzina. Jakoś się udało wszystko zorganizować i w ostatniej chwili załapałem się na staż i zamieszkałem w Owczarach. To wydarzenie właściwie ustawiło całe moje dalsze życie, bo w ten sposób zostałem zawodowym przyrodnikiem - ze stażu przeszedłem wkrótce na etat pracownika Klubu. Dzisiaj od wielu lat pracuję na własną rękę, jednak Klub jest i zawsze będzie bliski mojemu sercu, jako moja prawdziwa Alma Mater, a Andrzej Jermaczek pozostaje moim najważniejszym nauczycielem, któremu zawdzięczam najwięcej.

**Albert Wiaderny**





# Dekada z kraskami

*„Tak wymalować kraszę  
dać jej skrzydła niebieskie  
ogon prawie czarny  
grzbiet jak cynamon brązowy  
tylko Bogu samemu przyszło to do głowy”*

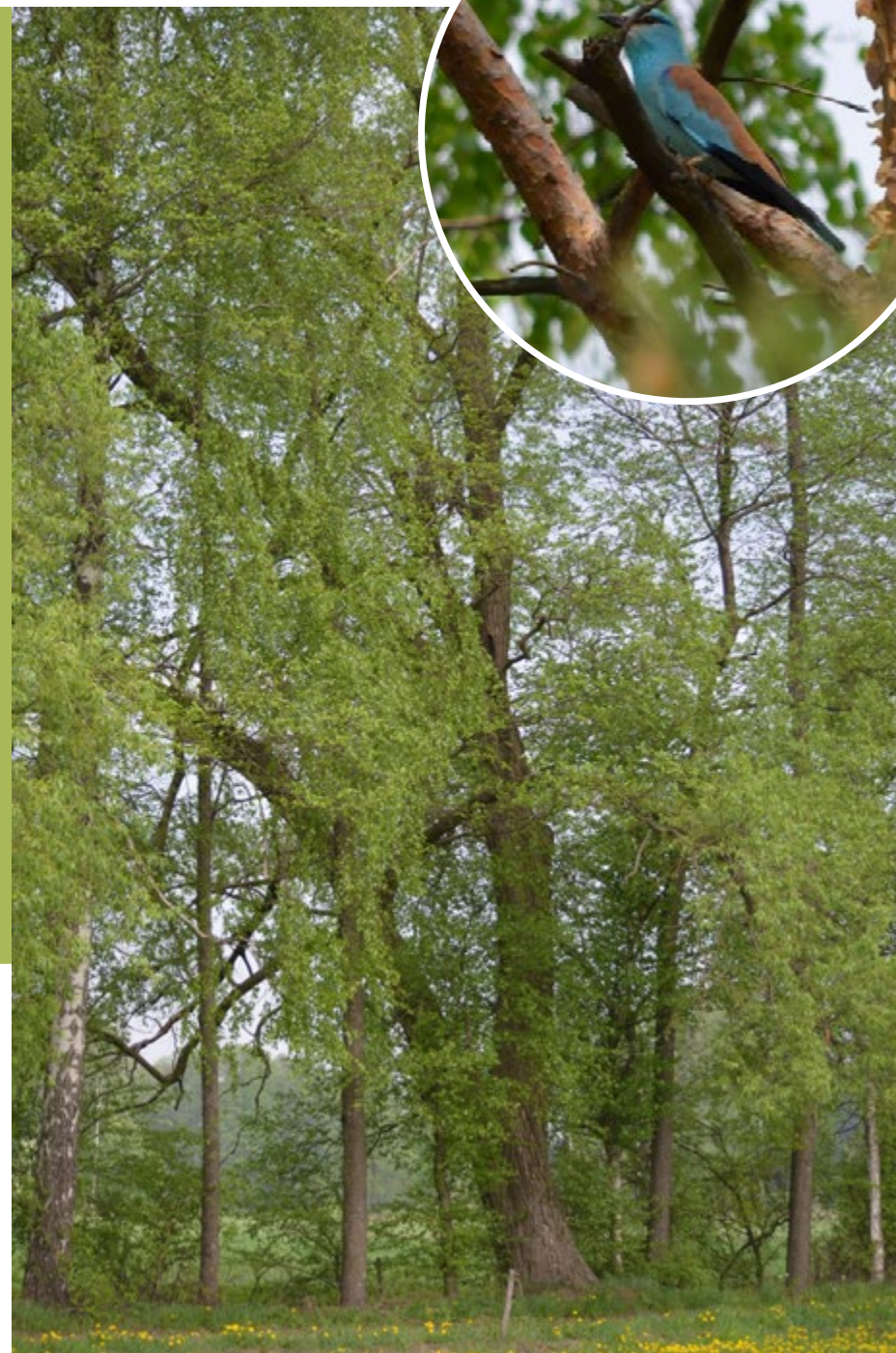
ks. Jan Twardowski



**Nasza przygoda z kraszą *Coracias garrulus* rozpoczęła się w 2012 roku. Wtedy to regularnie zaczęliśmy prowadzić obserwacje przyrodnicze na Kurpiach - urokliwej krainie z rozległymi terenami pastwiskowymi, zadrzewieniami śródpolnymi, szpalerami wierzb (idealnymi miejscami lęgowymi).**

W poszukiwaniach postawiliśmy na moją ulubioną metodę - aktywną penetrację terenu. Metoda może archaiczna, dająca za to niebywałą satysfakcję, gdy uda się samodzielnie znaleźć obiekt zainteresowania. I tak też znalazłem naszą pierwszą, lęgową parę

krasek. Urocze miejsce ich lęgów było znacznie oddalone od zabudowy ludzkiej, jeśli nie liczyć opuszczonego gospodarstwa w stanie ruiny. Dziupła w osicie znajdowała się na wysokości ok. 13-14 m. i była to spuścizna po dzięciole czarnym.







## DZIUPLE

W 2013 roku zaczęliśmy wieszać pierwsze budki i przez kolejne lata powiesiliśmy ich ponad 20 sztuk. Budki czasem wzbudzały zainteresowanie, jednak zajmowane były przez szpaki, dudki, szerszenie, a także wieiórki. Kraski mając wybór między naturalną dziuplą a budką, prawie zawsze wybiorą to pierwsze lokum.

Z czego wynika konserwatyzm krasek w wyborze miejsc do lęgów? Tego do końca nie wiadomo.

Rozległe łąki, druty i liczne pojedyncze drzewa zapewniały kraskom doskonałe miejsce do polowań. Przez kolejne 5 lat, co roku kraski wyprowadzały tu udane lęgi.

W kolejnych latach dziuplę przejęły siniaki, kawki, a w końcu drzewo się złamało. Jeszcze przez kolejne 2 lata ptaki pojawiały się, lecz nie było już stałej pary i w końcu całkiem zniknęły z tego terenu.

Dziupla musi być obszerna, najlepiej jeśli otwór wejściowy będzie taki, aby ptak ledwo wcisnął się do środka (idealne wykonuje dzięcioł zielony). Z moich obserwacji wynika, że najlepiej sprawdzają się dziuple w wierzbach, usytuowane pod pewnym kątem odchylenia od pionu (30-40°). Takie odchylenie zapewne mocno utrudnia dostanie się do nich takim drapieżnikiem jak kuna. Wszystkie widziane przez nas dziuple znajdowały się w



wierzbach, olchach, rzadziej w osikach. Tylko raz kraski wchodziły do dziupli w sośnie na zrębie, niestety nie było w niej lęgu.

Lata 2013-2014 to dobry czas dla krasek na Kurpiach - populacja lekko wzrosła do 26-29 par lęgowych. My również byliśmy







beneficjentami tego wzrostu i mogliśmy obserwować te ptaki w wielu miejscach. Jadąc samochodem nietrudno było dostrzec ptaki siedzące na drutach.

W 2014 roku obserwowaliśmy największe zgromadzenie polęgowe krasiek na łąkach w dolinie Narwi. Rozstawieni w dwóch lokacjach na łąkach naliczyliśmy 13 osobników (prawdopodobnie młode z dwóch par + dorosłe). Tego dnia padł „rekord” - 25 krasiek.

## SIEDLISKA

W kolejnych latach trend populacji odwrócił się zdecydowanie na niekorzystny. Zaczęły zachodzić zmiany w siedliskach krasiek. Ekstensywnie użytkowane dotąd łąki i pastwiska zaczęto mocno nawozić i zaorywać. Naturalne, wielogatunkowe łąki z różnorodnością świata owadziego stawały się coraz rzadsze. Bezrefleksyjne niszczenie naturalności łąk przez orkę odślaniającą glebę, jak też notoryczna susza doprowadziły do znacznego zubożenia tych siedlisk. Jeśli dodać do tego wcześniejsze melioracje, to mamy przepis na katastrofę.

Jeszcze niedawno podmokłe łąki obecnie zostały tak przesuszone, że przypominają bardziej zrównany, suchy step. Od dwóch

lat wody w glebie jest tak mało, że trudno uświadczyc ją nawet w głębokich rowach melioracyjnych. I wszechobecna kukurydza, której areał od 10 lat stale rośnie i zastępuje kolejne łąki.

Przy tak niekorzystnych zmianach siedlisk nie dziwi, że resztkę populacji kraski okupuje łączki między zabudową, bliżej Ostrołęki, gdzie nie stosuje się tylu zabiegów agrotechnicznych.

Rok 2017 przyniósł nam upragnioną obserwację krasiek w bardziej naturalnym siedlisku. W lipcu znalazłem parę karmiącą młode w dziupli rachitycznej olchy. Ptaki żerowały nie tylko na łąkach, ale latały na oddalony o kilometr żrąb w lesie sosnowym.

Widok polujących na żrębie krasiek był boski, zwłaszcza w sierpniu, gdy młode dołączyły do rodziców. Siedem polujących na żrębie krasiek, w tym aż 5 młodych, robiło niesamowite wrażenie.

## ŁABĘDZI ŚPIEW

2020 rok - czas pandemii - przyniósł nam powiew optymizmu co do sytuacji krasiek. Oto niespodziewanie pojawiły się ptaki w zupełnie nowych miejscach i to aż 4 pary lęgowe. Jedna z par wybrała dziuplę w wierzbie z wiszącą naszą budką.

Mimo że prawdopodobnie były to młode pary, wszystkim udało się pomyślnie wyprowadzić lęgi (w 3 przypadkach po 4 młode). Niestety, oprócz jednej pary, wszystkie pozostałe nie przetrwały kolejnych dwóch lat. Czy przyczyną była utrata ptaków podczas migracji czy zmiana w siedlisku lęgowym - trudno ocenić. Nieuchronnie populacja kraski na Kurpiach, jak i w całej Polsce, zmierza do wyginięcia.

Mimo realizacji licznych programów ochrony, poprawy nie widać. Może gdyby działania ochronne podjęto wcześniej i skupiono się bardziej na ochronie siedlisk, byłaby jakaś szansa. Dokarmianie ptaków w deszczowe dni oczywiście może pomóc, jednak nie zastąpi ochrony siedlisk.

Niezbędne jest porozumienie i finansowe wsparcie dla rolnika, po to aby zechciał nie upraszczać siedlisk kraski np. poprzez zmiany pastwiska w pole kukurydzy. Wszelkie inne działania ochronne mają sens, gdy zadamy o ten najważniejszy element w postaci zachowania naturalności łąk i pastwisk.

Monitoring w 2022 roku wykazał ostatnie 9 par lęgowych na Kurpiach i 1 parę na Podkarpaciu.

**Tekst: Krzysztof Polański**  
**Zdjęcia: Barbara Matejak**

Czekamy na Twój ARTYKUŁ NUMERU do kolejnego Boćka (1/2023)!

Propozycje zbieramy do końca marca 2023 r.

Najlepszy artykuł opublikujemy jako „temat z okładki”.

Dla Autora przewidziana jest również miła niespodzianka.

Zapraszamy do współtworzenia naszego kwartalnika.

Teksty wraz ze zdjęciami wysyłajcie na: [kamila.grzesiak.kp@gmail.com](mailto:kamila.grzesiak.kp@gmail.com)





cz. 3

## ziola

JADALNE  
I PRZYPRAWOWE  
Z ŁĄK, LASÓW  
I PÓL

Rzeżucha gorzka (*Cardamine amara*)  
fot. Krzysztof Kalemba

**Pikantne dodatki i przyprawy w daniach sezonowych i orientalnych to niewątpliwie elementy podbijające smak potraw. W Polsce również możemy znaleźć kilka zamienników dla smaków, pikanterią znanych z wasabi czy pieprzu.**



## RZEŻUCHY (*Cardamine*)

to przedstawiciele rodziny kapustowatych, na których skupimy się w tym artykule. Spośród krajowych rzeżuch wymieniemy między innymi rzeżuchę leśną (*Cardamine flexuosa*), kosmatą (*Cardamine hirsuta*) oraz żywce pojawiające się wczesną wiosną. Rzeżucha gorzka (*Cardamine amara*) oraz jej kuzynka rukiew wodna (*Nasturtium officinale*), to z kolei gatunki zimozielone. Podobnie jak w przypadku pozostałych rzeżuch ich ziele charakteryzuje pikantność, którą znajdujemy w chrzanie wasabi. Pikanteria rzeżuch utrzymuje się w stanie surowym, dlatego warto korzystać z nich jako dodatków i past przyrządzanych na świeżo. Kwiaty żywców i rzeżuchy łąkowej (*Cardamine pratensis*), prócz walorów estetycznych, dodadzą naszym daniom przyjemnego smaku znanego nam z cebulki dymki. Warto zatem pomyśleć o rzeżuchach jako stałym elemencie naszej kuchni.



Pieprzycznik przydrożny (*Lepidium draba*)  
fot. Krzysztof Kalemba

## PIEPRZYCNIK PRZYDROŻNY (*Lepidium draba*)

to kolejny osobliwy gatunek pospolicie występujący na terenie całego kraju. Wiosną i wczesnym latem ziele pieprzycznika rozkwita bujnie białym kwieciem o zapachu miodu. Kwiaty te mają przyjemny, delikatnie pikantny i słodkawy smak. Takie połączenie doskonale nada się do sałatek, zup i kanapek. Bardzo przyjemny w smaku i pożyteczny okazać się może syrop cukrowy na bazie świeżych kwiatów pieprzycznika.





Rzepicha ziemnowodna (*Rorippa amphibia*)  
 fot. Krzysztof Kalemba

## REZEDA ŻÓŁTA

(*Reseda lutea*)

Jeden z najurodzajniejszych gatunków kapustowatych, o drobnych żółtych kwiatach i rozłożystym, niemal okrywowym pokroju należy do roślin barwierskich. W kuchni wykorzystamy listki rezedy w daniach włoskich i greckich, jako że smakiem przypominają Ziele rukoli. Nasiona rezedy podobnie jak rukiewnika i pieprzycznika wykorzystywać możemy do przyrządzenia mieszanki pieprzu ziołowego.



Rezeda żółta (*Reseda lutea*)  
 fot. Krzysztof Kalemba

## RZEPICHY (*Rorippa*)

to również gatunki roślin z rodziny kapustowatych zdecydowanie preferujące wilgotniejsze tereny. Rzepicha ziemnowodna (*Rorippa amphibia*), błotna (*Rorippa palustris*) i leśna (*Rorippa sylvestris*) to najpospolitsi przedstawiciele tego gatunku. Rzepichy charakteryzuje pikantność i zarazem świeżość znana nam z korzeni rzepy i kalarepy. Rzepicha w porównaniu z rzeżuchą nie traci na pikantności podczas obróbki cieplnej, dlatego warto dodawać ją do zup i dań duszonych i pieczonych.

# ziola

## RUKIEWNIK WSCHODNI

(*Bunias orientalis*)

to z kolei gatunek obcy w naszej rodzimej florze, lubuje się on w siedliskach znajdujących się blisko pól uprawnych, ruderalnych, zarówno w terenach okresowo zalewanych, jak i częściowo suchych. W przypadku rukiewnika znajdujemy wiele zastosowań na jego wykorzystanie w kuchni. W wielu regionach świata uznawany jest on za warzywo, jako że jego młode liście spożywane są chętnie w sałatkach, młode szczyty pąków kwiatowych gotowane jako substytut brokoła, a świeże i mielone suszone nasiona jako zamiennik pieprzu.



Rukiewnik wschodni (*Bunias orientalis*)  
 fot. Krzysztof Kalemba

Całość warto dopełnić krajowym ziołem o pikantności na wyższym poziomie, które poznacie już w kolejnym artykule.

**Smacznego!**

**KRZYSZTOF KALEMBA**, botanik, zielarz i fitoterapeuta, edukator w zakresie nauk przyrodniczych i wykorzystania dzikich roślin w gospodarstwie domowym i kosmetyce





## Słowiński Park Narodowy POZA SEZONEM

Parki Narodowe wykazują fluktuacje w ruchu turystycznym w trakcie roku, co nie jest zaskoczeniem. Na przykładzie Słowińskiego Parku Narodowego widać, że miesiące letnie to czas, kiedy odwiedza nas najwięcej przyjezdnych. To co dziwi, czasami i cieszy, to okres tzw. martwego sezonu. Większość punktów gastronomicznych funkcjonuje od czerwca do września pozostawiając 8 miesięcy względnego spokoju. Celem tego tekstu jest zaakcentowanie, że parki narodowe otwarte są przez cały rok, a okres od jesieni przez zimę do wiosny to czasami najlepszy moment na poznawanie walorów rodzimej przyrody.

Słowiński Park Narodowy ma wiele do zaoferowania. Położenie w obrębie tras przelotu ptaków gatunków wędrownych sprawia, że możemy wykorzystać go do obserwacji ornitologicznych. Spośród zimowych gości wymienić można chociażby łabędzie krzykliwe, śnieguły, lodówki, gągoły. Przebieg zimy na Pomorzu cechują łagodniejsze warunki pogodowe niż na głębokim śródlądziu, dlatego część ptaków koczuje tu. Natknąć się możemy na pojedyncze sroko-sze, błotniaki zbożowe, żurawie i czajki.

Pomimo że roślinność pozostaje w stanie spoczynku, to las niewiele się zmienia, bo wiele roślin jest zimozielona: igliwie, pędy borówki czernicy, listki borówki brusznicy, gruszczyki, sity, kępy bagna zwyczajnego zwykle na dywanie z mchów. Olsze czarne w łągach nad Łupawą także nie przebarwiają swoich liści.

Domeną Słowińskiego Parku Narodowego jest krajobraz nadmorski. Od listopada, kiedy siła oraz częstotliwość wiatrów wzrasta, przemodelowaniu ulegają wydmy. Warto przekonać się o tym osobiście podczas spaceru pod wiatr i z wiatrem, fotografując przy okazji nowopowstałe i nietrwale formy mikrorzeźby napiaskowej. Do kwietnia dobrym towarzyszem wędrowki będzie ciepła czapka.

*Starorzecze nad Łupawą*



*Łabędź krzykliwy*





*Wiatr odpowiada za transport piasku w głąb lądu*

Pogranicze lądu i morza to bardzo dynamiczny obszar, gdzie fale przyboju potrafią na krótki czas zaanektować ląd.

Podczas okienek pogodowych Bałtyk pozostawia po sobie na plaży kidzinę – splątaną materię organiczną składającą się zwykle z wodorostów, patyków, korzonków, muszelek. Jest to skarbnica wiedzy o przyrodzie naszego morza, a z czasem cenny nawóz. Przeglądając to co wyrzuciły fale dostrzec można glona widlika, morszczyzna pęcherzykowatego, krewetkę atlantycką, krabika amerykańskiego czy ikrę kura diabła. W piaszczystym dnie płyczn stale przebywa ryba tobiasz.

Zima to czas kiedy w „Słowińcu” wszelkie mokradła regenerują swoje zasoby wodne. Nierzadko zdarza się, że przy silnych wiatrach i zjawisku cofki wody z jezior Gardno i Łebsko występują z brzegów i rozlewają się. Choćby dla tego spektaklu naturalnych procesów warto się tu pofatygować.

Słowiński Park Narodowy udostępnia ok. 200 km szlaków pieszych, kajakowych, rowerowych, a dodatkowo 7 ścieżek przyrodniczych wraz z infrastrukturą towarzyszącą (kładki, pomosty, wieże widokowe).



*Ryba tobiasz*

*Zima w Słowińskim Parku Narodowym to wzburzone morze i z rzadka śnieżno-lodowe epizody*



Parkowe Muzeum w Czołpinie czynne jest okrągły rok i przybliży gościom tematykę latarnictwa i ochrony wartości przyrodniczo-kulturowych Wybrzeża Słowińskiego. Dodatkowym atutem wizyty w Słowińskim Parku Narodowym poza sezonem (1 października – 30 kwietnia) jest brak opłat za bilety wstępu do Parku i na parkingi.

**Tekst i zdjęcia**  
**– Łukasz Fuglewicz**



*Pomost widokowy na Jeziorze Łebsko w miejscowości Kluki*



*Mokradła takie jak to rozlewisko na Polderze Gardna cechuje rytmika sezonowa: mokro – sucho - mokro*

Czekamy na Wasze niezapomniane relacje i refleksje z przyrodniczych spacerów, wycieczek i wypraw terenowych! Propozycje artykułów można wysłać w dowolnym terminie na adres: [kamila.grzesiak.kp@gmail.com](mailto:kamila.grzesiak.kp@gmail.com). Będziemy publikować sukcesywnie. Podziel się wrażeniami i zainspiruj innych! Twoja relacja bądź zaproszenie w ciekawe przyrodniczo miejsca może stać się inspiracją do działania, refleksją nad życiem, czy chociażby relaksem w „miłych okolicznościach przyrody”.

# OGRODY BOTANICZNE

czyli kilka słów o historii, ochronie ex situ i kryzysie ekologiczno-klimatycznym



Ogrody botaniczne mają wymierny wpływ także na zachowanie zabytków

Kolekcje zielnikowe ogrodów to bezcenne pamiątki po minionych pokoleniach

Ogrody botaniczne są swoistą „biblioteką” flory, katalogowaną w ujęciu specjalizacji, regionów, siedlisk, a także stanu zachowania w warunkach naturalnych. Pełnią funkcje naukowe, popularyzatorskie i edukacyjne. Uważają, chronią bioróżnorodność i zwracają uwagę na problemy z jakimi boryka się kondycja naszego przyrodniczego dziedzictwa. Innymi słowy są przykładem dobrych praktyk uzupełniających nurt ochrony przyrody, dlatego zdecydowanie podajemy dalej!

## „PAMIĘTAJcie O OGRODACH”

### Historia ogrodów botanicznych

Pisząc o ogrodach botanicznych trudno byłoby, choć po krótko, nie wspomnieć o ich odległej historii. Jednymi z pierwszych opisanych przez starożytnych Greków były – wieszające ogrody królowej Semiramidy w Babilonie (VI w. p.n.e.). Zachwycające swą różnorodnością, zostały ogłoszone jednym z siedmiu cudów antycznego świata. Ojciec nauk przyrodniczych – Arystoteles, rozpo-

które w późniejszych epokach posłużyły do rozwoju farmacji i medycyny. Niewątpliwie to mnichom, zawdzięczamy wygląd wielu dzisiejszych zagonów roślin leczniczych. Pierwsze publiczne ogrody, przez niektórych uważane za pierwsze ogrody botaniczne, powstały we włoskich miastach: w Salerno (1309 r.) i w Wenecji (1333 r.). Również w tym okresie, w Grenadzie, powstał istny „raj na Ziemi” - *Generalife*, kompleks przypałacowych ogrodów muzułmańskich władców. Dziś wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Rozkwit ogrodów botanicznych nastąpił wraz z nastaniem epoki odkryć geograficznych, kiedy zaczęto pozyskiwać rośliny z rozmaitych zakątków świata. Kolorowe i egzotyczne okazy wzbudzały coraz to większe zainteresowanie. Pierwsze ogrody kolekcjonerskie, w których rośliny były gromadzone ze względu na ich właściwości i miejsce, z którego pochodzą, utworzono w epoce odrodzenia, we Włoszech: Piza (1543 r.), Padwa (1545 r.). W drugiej połowie XVI i XVII wieku, ogrody botaniczne powstawały w wielu zakątkach zachodniej części Europy, w których uprawiano zawleczone okazy roślin. Wtedy także nastąpił wielki skok rozwoju nauk przyrodniczych. XIX wiek to dalszy, prężny rozwój botaniki. W ogrodach botanicznych pracowali wybitni taksonomie, fitogeografowie, fizjologzy roślin czy floryści, którzy potrzebowali do swoich badań ciągłego dostępu do materiału roślinnego, który utrzymywano dzięki budowie oranżerii i pierwszych szklarni. W ten sposób florę z odmiennych stref klimatycznych można było koncentrować w specjalnie przystosowanych obiektach. Powstające, coraz to bardziej wyspecjalizowane ośrodki, z obszernym zapleczem roślinnym, będące centrami nauk botanicznych, przyczyniły się do powstania pierwszych uniwersytetów i profilowanych placówek badawczych, które znamy z dzisiejszych czasów.

czął wnikliwe badania nad roślinnością w swoim leśnym parku w Atenach (IV w. p.n.e.), który był również nazywany „ogrodem”. Zarówno starożytni Grecy, jak i Rzymianie świadomie uprawiali konkretne gatunki roślin, głównie w celach leczniczych i użytkowych. W średniowieczu nadal były gromadzone rośliny, jednak przeważnie przez bogatych możnowładców lub przy obiektach klasztornych. Pomimo że to właśnie średniowiecze jest mrocznym okresem w dziejach ludzkości, w którym został zahamowany rozwój nauk empirycznych, udało się jednak zachować wiele ksiąg zielarskich,



## Pierwsze ogrody botaniczne w Polsce

Za pierwowzory ogrodów w Polsce uważa się ogrody królów z dynastii Wazów, które powstały w Warszawie przy pałacu książąt mazowieckich i Ujazdowie w pierwszej połowie XVII wieku. Jednak typowe ogrody botaniczne założono przy Królewskiej Szkole Lekarskiej w 1777 r., w Grodnie. Trzy lata później zostały przeniesione do Wilna, gdzie powstał załóżek pierwszej szkoły botanicznej przy Uniwersytecie Wileńskim. W 1783 r. założono najstarszy ogród botaniczny mieszczący się w dzisiejszych granicach kraju, w Krakowie przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Kolejne ogrody rozwijały się także przy jednostkach uniwersyteckich – Ogród Botaniczny we Wrocławiu, powstały w 1811 r. i Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego, założony w 1818 r.

Wiele polskich ogrodów botanicznych stanowi dziedzictwo narodowe. Zabytkowy układ alejek czy obiektów architektonicznych, takich jak domki ogrodników i oranżerie, jest pod opieką konserwatorską. Historyczne zbiory znajdują się w bibliotekach, a liczne sędziwe drzewa stanowią pomniki polskiej przyrody.

## CO WYRÓŻNIA OGRODY BOTANICZNE

### Dokumenty formalne

Ogród botaniczny musi spełniać wiele określonych wymogów formalnych. W celu uporządkowania zasad ich funkcjonowania, w 1987 r. powstała **Międzynarodowa Organizacja Ogródów Botanicznych ds. Ochrony (BGCI Botanic Gardens Conservation International)**. Pierwotnie jako sekretariat Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN), a od 1989 r. istniejąca jako samodzielna jednostka koordynująca dzia-

łalność wszystkich ogrodów botanicznych na świecie, kładąca szczególny nacisk na ochronę zagrożonych gatunków roślin. Siedzibą BGCI jest Królewski Ogród Botaniczny w Kew (Wielka Brytania), gdzie również wydawane jest międzynarodowe czasopismo poświęcone ogrodom botanicznym – „*Botanic Gardens Conservation News*”. W 2000 r. w Asheville (USA), na VI Kongresie Ogródów Botanicznych, została przyjęta definicja, która następująco charakteryzuje ogród botaniczny – *jest to instytucja, posiadająca udokumentowane kolekcje roślin żywych, służące do celów naukowych, dydaktycznych, edukacyjnych i wystawienniczych*. Polską organizacją zrzeszającą krajowe ogrody botaniczne jest **Rada Ogródów Botanicznych i Arboretów (ROBIA)**, działająca od 1972 r., początkowo jako sekcja Polskiego Towarzystwa Botanicznego (PTB), od 2011 r. jak stowarzyszenie rejestrowe. W latach 1992-2009 ukazywał się „*Biuletyn Ogródów Botanicznych, Muzeów i Zbiorów*”, obecnie funkcjonuje jako dział w czasopiśmie „*Wiadomości Botaniczne*”. Zasady tworzenia i funkcjonowania ogrodów botanicznych w Polsce definiuje *Rozdział 3 Ustawy o ochronie przyrody z dn. 16 kwietnia 2004 r.* Zezwolenie na utworzenie ogrodu botanicznego wydaje Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, po zasięgnięciu opinii Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i Rady Ogródów Botanicznych i Arboretów. Ta sama instytucja może cofnąć zgodę na prowadzenie ogrodu, gdy dana placówka przestanie spełniać wymogi zapisane w ustawie. Zgromadzone rośliny, znajdujące się w kolekcji ogrodu botanicznego, powinny mieć znane i dobrze udokumentowane miejsce zbioru z natury, bądź opisane inne stanowisko (np. inny ogród botaniczny), z którego zostały pozyskane. Każdy okaz powinien być oznaczony zgodnie z zasadami nomenklatury botanicznej, uwzględniającej nazwę rodzajową i gatunkową, a także

## Banki nasion (*Index seminum*) to obowiązkowe pozycje każdego ogrodu botanicznego



ewentualnie odmianę, formę itp. Ponadto na mocy protokołu z Nagoi i zgodnie z postanowieniami Międzynarodowej Konwencji o Zachowaniu Różnorodności Biologicznej, każdy ogród botaniczny zobowiązany jest do udostępniania zasobów nasion wyłącznie innym ogrodom, arboretom czy jednostkom badawczym. Banki nasion, zwane – *Index seminum*, znajdują się w zasobach każdego ogrodu botanicznego, a wymiana odbywać się może jedynie w celach edukacyjnych, naukowych, związanych z ochroną przyrody i promowaniem bioróżnorodności, bez możliwości ich sprzedaży i handlu.

### Funkcjonowanie i organizacja

Istnieją specjalistyczne ogrody botaniczne takie jak: ogrody roślin leczniczych, górskie ogrody botaniczne, palmiarnie czy arboreta. Ogrody botaniczne mogą przynależać do uczelni wyższych, samorządów terytorialnych, samodzielnych jednostek naukowych, być w posiadaniu Lasów Państwowych czy wreszcie osób prywatnych. Ponadto, różnią się powierzchnią obszaru jaki zajmują i odmiennym usytuowaniem: miasto, jego obrzeże czy sąsiedztwo parku

narodowego. Najmniejszy ogród botaniczny – alpinarium w Zakopanem – to jedynie 0,3 ha. Nieco większym, ale stosunkowo małym ogrodem jest Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego o powierzchni ok. 5,5 ha. Dla porównania, największą tego typu placówką w Polsce jest Łódzki Ogród Botaniczny, obszar jaki zajmuje to ok. 67 ha. Porównywalnie duże jest Arboretum Uniwersytetu Wrocławskiego w Wojsławicach o powierzchni ok. 64 ha. Należy również dodać, że każdy ogród botaniczny ma swój własny profil edukacyjny i badawczy.

Większość polskich ogrodów botanicznych skupia w swoich kolekcjach rośliny z różnych zakątków świata. Przedstawienie i utrzymanie tak różnorodnej flory wymaga gromadzenia jej w określony sposób. W związku z tym rośliny pogrupowane są w tzw. działach, np.: dział ekologiczny, alpinarium, biologia roślin, dział ozdobny, dział roślin użytkowych czy leczniczych. Choć nie wszędzie sposób organizacji kolekcji jest identyczny.

Do kolekcji ogrodów botanicznych zaliczamy również zielniki i zbiory biblioteczne. Pomimo że nie jest to formalny wymóg,



## WSPÓŁCZESNA ROLA OGRODÓW BOTANICZNYCH

### Badania naukowe

Jedną z głównych działalności ogrodów botanicznych są badania naukowe. Jest to najmniej zauważalna, podczas eksplorowania i zwiedzania ogrodu, jego funkcja. Rozwój botaniki, a zwłaszcza dziedzin z zakresu biologii molekularnej, genetyki i taksonomii odbywa się w coraz to bardziej nowoczesnych laboratoriach, ukrytych na zapleczach ogrodów. Dzięki prowadzonym badaniom terenowym, analizom genetycznym i wielu innym, możemy dzisiaj zwiększyć szanse na uratowanie niektórych zagrożonych gatunków roślin. W ogrodach botanicznych odbywają się liczne staże i praktyki. Na ogrodowych okazach roślin studenci prowadzą doświadczenia wykorzystywane w swoich pracach dyplomowych, a bardziej zaawansowani naukowcy mają niemalże nieograniczone źródło materiału do analiz naukowych.

### Ochrona bioróżnorodności

Według *Raport State of the World's Plants and Fungi*, wydanego w 2000 r., wśród 350 tysięcy gatunków roślin naczyniowych **światowej flory, aż 40%, to gatunki narażone lub bezpośrednio zagrożone wymarciem**. W Polsce, w tej randze, znajduje się ok. 25% gatunków. Głównym powodem globalnego spadku bioróżnorodności jest antropogeniczna degradacja i niszczenie siedlisk przyrodniczych. Równie ważnym czynnikiem wpływającym na zanik różnorodności biologicznej jest inwazja obcych taksonów. W zamierzonych czasach ogrody botaniczne również były przyczyną tego procederu. Obecnie, w ramach międzynarodowych i wewnątrz krajowych aktów prawnych i zaleceń, inwazyjne gatunki roślin „nie



*Rośliny pogrupowane są w tzw. działach*

takie zbiory często są bezcenne, zwłaszcza dla historycznych ogrodów. W dobie dzisiejszej technologii, wiele z nich jest digitalizowanych, co pomaga utrzymać je w lepszym stanie dla przyszłych pokoleń, a obecnie szeroko udostępnianych w formie elektronicznej.

Nie tak spektakularnym, nieudostępnianym miejscem w ogrodzie jest zaplecze gospodarcze, bez którego niemożliwa byłaby uprawa i pielęgnacja roślin. Inspekty i mnożarki to miejsca, w których niekiedy przez kilka okresów wegetacyjnych zachodzi wzrost i rozwój rośliny, zanim zostanie ona udostępniona w części publicznej ogrodu. Dzieje się to zwłaszcza w przypadku cennego i rzadkiego lub zagrożonego gatunku. Podobnie odbywa się to w ogrodowych szklarniach. Wiele z egzotycznych okazów roślin musi przejść długi i skomplikowany proces inkubacji nasion zanim zostanie wprowadzona do kolekcji i udostępniona.

*Inspekty i mnożarki to miejsca, w których zachodzi wzrost i rozwój rośliny, zanim zostanie ona udostępniona w części publicznej ogrodu*





mają wstępu” do ogrodów botanicznych, a *Europejski kodeks postępowania dla ogrodów botanicznych w zakresie inwazyjnych gatunków obcych*, wydany w 2013 r., stanowi ważne kompendium wiedzy w tym zakresie. Kluczową rolą ogrodów botanicznych jest ochrona roślin EX SITU – *poza naturalnym stanowiskiem występowania*. Jednak najbardziej skuteczna dla zachowania gatunku jest zintegrowana forma ochrony, uwzględniająca również ochronę IN SITU – *realizowaną na naturalnym stanowisku występowania gatunku*. Projekt *FLORINTEGRAL – Zintegrowana ochrona in situ i ex situ rzadkich, zagrożonych i priorytetowych gatunków flory na terenie Polski*, realizowany w latach 2018-21 dzięki Ogrodowi Botanicznemu PAN w Powsinie, we współpracy z naukowcami z innych ośrodków badawczych, jest dobrym tego przykładem. Projektem objęto 31 rzadkich i zagrożonych gatunków roślin naczyniowych. Ze wszystkich gatunków pobrano i zabezpieczono materiał genetyczny w kriogenicznym banku nasion PAN w Powsinie. Osiem z projektowych gatunków restytuowano w granicach ostoi siedliskowych Natura 2000, wzmacniając i odtwarzając tym samym zanikłe naturalne populacje. Ponadto we wspomnianym banku nasion zdeponowana jest niemal cała zagrożona i ginąca flora naszego kraju. Innym, sztandarowym już przykładem ochroniarskich działań ogrodów botanicznych jest warzucha polska *Cochlearia polonica*, której naturalne stanowisko na obrzeżu Pustyni Błędowskiej zostało zniszczone. Dzięki pracy botaników z Ogrodu Botanicznego PAN w Powsinie udało się ocalić ten endemiczny gatunek. Naukowcy zdołali z ostatnich dzikich okazów wyhodować młode rośliny, rozmnożyć i posadzić w nowe miejsca w źródłiskach rzek na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Niegdyś rzadko występująca w starorzeczach

i niewielkich zbiornikach wodnych kotewka orzech wodny *Ttapa natans*, dziś spotykana jest coraz liczniej, m.in. dzięki pracownikom Arboretum w Bolestraszcach, którzy od kilkunastu lat rozmnażają i wsiewają tę roślinę w nowe rejony Polski.

#### **Edukacja ekologiczna**

Ogrody botaniczne to ważne centra edukacji przyrodniczej, w których odbywają się liczne wydarzenia, takie jak: warsztaty, spacer tematyczny, otwarte wykłady czy zorganizowane festiwale. Różnorodność żywych kolekcji znacznie bardziej rozbudza ciekawość dzieci, niż poznawanie królestwa roślin jedynie z książek w klasowych ławkach. Barwy, kolory, zapachy różnorodnych kwiatów są wdzięcznym materiałem dydaktycznym, będącym przedmiotem zainteresowania wielu dorosłych miłośników i hobbystów. Choć głównymi bohaterami są rośliny, to edukacja dotyczy również świata grzybów i zwierząt, które także zamieszkują ogrody botaniczne.

#### **Ostoja dzikich zwierząt**

Miejskie ogrody botaniczne są ważną ostoją dzikich zwierząt. Pozostawiane stare i martwe drewno zasiedlane jest przez wiele gatunków kręgowców i stawonogów, co w znacznym stopniu wpływa na bioróżnorodność tych miejsc. W warszawskim ogrodzie botanicznym stwierdzono obecność ponad 50 gatunków ptaków, w tym ok. 20 lęgowych. W łódzkim ogrodzie botanicznym zaobserwowano ponad 250 gatunków żądłówek, a 40 z nich odnotowuje się w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt. Różne gatunki gryzoni, wiewiórki, łasice czy grono-staje chętnie zamieszkują miejskie ogrody

*Ogrody botaniczne to także bank nasion roślin rzadkich i ginących.*







*Martwe drewno pozostawiane w ogrodach botanicznych to ważna ostoja ksylobiontów*

botaniczne. Dla turystów, a zwłaszcza dzieci, są to niezwykle spotkania, kiedy można przyrzeć się tym zwierzętom z bliska, ponieważ są mniej płochliwe niż te poza miastem. Wiele ogrodów botanicznych wspiera dodatkowo swoich mieszkańców wieszając budki lęgowe dla ptaków, schrony dla nietoperzy czy stawiając domki dla owadów.

#### **Rekreacja i dekoracja**

Choć funkcja dekoracyjna powinna być raczej efektem ubocznym, a nie głównym

zadaniem ogrodów botanicznych, to nie sposób pominąć ich roli ozdobnej. Niektóre z nich usytuowane w centrach dużych metropolii stanowią miejsce odpoczynku i relaksu dla wielu mieszkańców i turystów. Działy ozdobne, które zachwycają mnogością barw, szklarnie tropikalne, w których można napać się soczystą zielenią w czasie zimy, są zapewne ważnym punktem dla osób, które poszukują spokoju i ciszy w wielkomiejskim zgiełku.

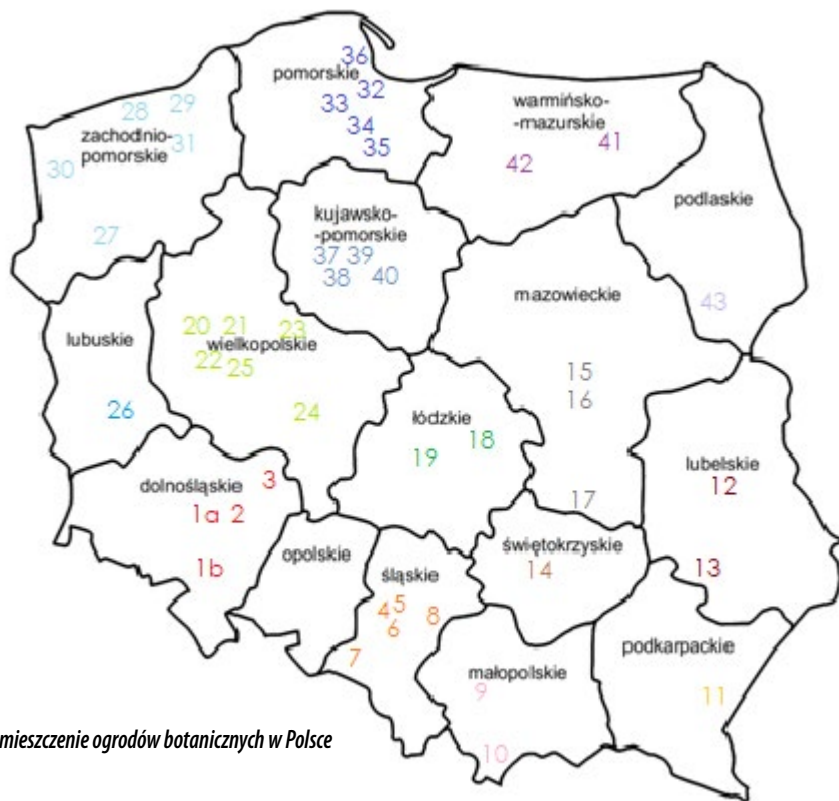
## OGRODY BOTANICZNE A KRYZYS KLIMATYCZNO-EKOLOGICZNY

W dobie kryzysu klimatyczno-ekologicznego ogrody botaniczne powinny być ośrodkami, które nie tylko poprzez edukację, ale przede wszystkim poprzez sposób zarządzania i działania dążą do obniżenia śladu węglowego. Niektóre z nich próbują to osiągnąć poprzez:

- jedynie niezbędne używanie torfu, a tam gdzie jest to możliwe zastąpienie go własnym kompostem,
- produkowanie własnej ziemi liściowej i kompostowej,
- posiadanie wydajnego systemu nawadniania roślin, a także gromadzenie deszczówki,
- inwestowanie w przyjazne środowisku źródła energii i wymianę energochłonnych systemów grzewczych,
- stosowanie oprysków jedynie, gdy jest to niezbędne dla zachowania cennych kolekcji,
- segregowanie odpadów i minimalizacja ich produkcji poprzez: zakup trwałego sprzętu ogrodniczego; drukowanie dokumentów na papierze z recyklingu w obiegu wewnętrznym; unikanie plastiku, niekupowanie jednorazowych opakowań, a jedynie biodegradowalnych,
- zamawianie na konferencje i imprezy roślinnego cateringu i takiego, który uwzględnia przekazywanie nadwyżek żywności do jadłodzielni itp., a nie jej marnowanie.



# OGRODY BOTANICZNE W POLSCE



Rozmieszczenie ogrodów botanicznych w Polsce

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>1a.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego wraz z filią w Wojsławicach</p> <p><b>1b.</b> Arboretum Wojsławice</p> <p><b>2.</b> Ogród Roślin Leczniczych Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu</p> <p><b>3.</b> Arboretum Leśne im. Prof. S. Białoboka w Nadleśnictwie Syców</p> <p><b>4.</b> Miejski Ogród Botaniczny w Zabrzu</p> <p><b>5.</b> Śląski Ogród Botaniczny w Radzionkowie</p> <p><b>6.</b> Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie</p> <p><b>7.</b> Arboretum Bramy Morawskiej (Racibórz)</p> | <p><b>8.</b> Ogród Botaniczny „Egzotarium Ogród Botaniczny” (Sosnowiec)</p> <p><b>9.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego</p> <p><b>10.</b> Górski Ogród Botaniczny Instytutu Ochrony Przyrody PAN (Zakopane)</p> <p><b>11.</b> Arboretum i Zakład Fizjografii w Bolestraszczykach</p> <p><b>12.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie</p> <p><b>13.</b> Arboretum Leśne w Nadleśnictwie Janów Lubelski</p> <p><b>14.</b> Geonatura Kielce – Ogród Botaniczny</p> <p><b>15.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego</p> |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>16.</b> PAN Ogród Botaniczny – Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej w Powsinie</p> <p><b>17.</b> Ogród Botaniczny – Arboretum w Nadleśnictwie Marcule</p> <p><b>18.</b> Arboretum SGGW w Rogowie</p> <p><b>19.</b> Ogród Botaniczny w Łodzi</p> <p><b>20.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu</p> <p><b>21.</b> Palmiarnia Poznańska</p> <p><b>22.</b> Ogród Dendrologiczny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu</p> <p><b>23.</b> Arboretum Leśne w Zielonce</p> <p><b>24.</b> Arboretum Kórnickiego Instytutu Dendrologii PAN</p> <p><b>25.</b> Ogród Roślin Leczniczych Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich (Plewiska)</p> <p><b>26.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego</p> <p><b>27.</b> Ogród Dendrologiczny w Przelewicach</p> <p><b>28.</b> Ogród Botaniczny w Niegoszczy</p> <p><b>29.</b> Arboretum Karnieszewice</p> <p><b>30.</b> Ogród Dendrologiczny w Glinnej</p> <p><b>31.</b> Ogród Botaniczny w Jażdżach</p> | <p><b>32.</b> Ogród Roślin Leczniczych Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego</p> <p><b>33.</b> Gołubiński Ogród Botaniczny w Kaszubskim Parku Krajobrazowym</p> <p><b>34.</b> Ogród Dendrologiczny w Orlu</p> <p><b>35.</b> Arboretum Wirty przy Nadleśnictwie Kaliska</p> <p><b>36.</b> Leśny Ogród Botaniczny „Marszewo” (Gdynia)</p> <p><b>37.</b> Ogród Botaniczny Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy</p> <p><b>38.</b> Ogród Botaniczny Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku „Myślęcinek” (Bydgoszcz)</p> <p><b>39.</b> Ogród Botaniczny Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – PIB w Bydgoszczy</p> <p><b>40.</b> Ogród Zoobotaniczny w Toruniu</p> <p><b>41.</b> Ogród Botaniczny Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN w Mikołajkach</p> <p><b>42.</b> Leśne Arboretum Warmii i Mazur przy Nadleśnictwie Kudypy</p> <p><b>43.</b> Podlaski Ogród Ziołowy</p> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

**Tekst i zdjęcia: Jowita Misztal**

## LITERATURA:

- Łukasiewicz A. i Puchalski J., 2002. Ogrody botaniczne w Polsce.
- Mochtak E. 1989. Tajemnice ogrodów botanicznych.
- Werblan-Jakubiec H. i in., 2018. W królestwie roślin. 200 lat Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego.
- Polska Akademia Nauk Ogród Botaniczny – Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej w Powsinie, 2021. FLORINTEGRAL – Zintegrowana ochrona in situ i ex situ rzadkich, zagrożonych i priorytetowych gatunków flory na terenie Polski.

## Źródła internetowe:

www.gov.pl • www.robia.pl • www.pbsociety.org.pl • www.ptd.pl





## KLUB PRZYRODNIKÓW

Owczary 17, 69-113 Górzycy  
Konto: Santander nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645  
tel. 694 206 670, e-mail: kp@kp.org.pl, http://www.kp.org.pl  
NIP: PL 927-15-06-791

## XL Zjazd Klubu Przyrodników Chalin 10-12.03.2023 r.



Szanowni Państwo,  
zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Klubu do udziału w XL Zjeździe i Walnym Zgromadzeniu Członków Klubu Przyrodników, które odbędą się w Chalinie (Ośrodek Edukacji Przyrodniczej Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, **Chalin 1A, 64-410 Sieraków**), w dniach 10–12.03.2023 r. Mamy nadzieję, że zaproponowany program spotka się z szerokim zainteresowaniem i przełoży na wysoką frekwencję.

### PROGRAM

#### PIĄTEK, 10 MARCA

- 17.00 Przyjmowanie uczestników  
18.00 Kolacja  
19.00 **Tomasz Kaliszewski** – Fotograficzny atlas ptaków Polski  
**Tomasz Krzyśków** – Inwentaryzacja przyrodnicza za pomocą drona?  
**Marek Maciantowicz** – Kuba – przyroda w cieniu rewolucji. Storzycy, palmy i najmniejszy ptaszek świata

#### SOBOTA, 11 MARCA

- 8.00 Walne Zgromadzenie Członków Klubu Przyrodników (pierwszy termin). W przypadku braku quorum zapraszamy na śniadanie, a Walne Zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godz. 9.00.  
Program Walnego Zgromadzenia: wybór przewodniczącego i sekretarza obrad oraz komisji skrutacyjnej, sprawozdanie Zarządu z działalności Klubu w roku 2022, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami i podjęcie uchwał, dyskusja i zatwierdzenie planu pracy na rok 2023, wybory Komisji Rewizyjnej, **przyznanie wyróżnienia Orle Pióro**.  
11.00 Przerwa  
11.30 **Paweł Pawlaczyk** - Co jeszcze w Polsce ochronić? Nasza wizja rozwoju sieci obszarów chronionych  
**Chara P., Drewniak E., Fisher Rosiński P., Ławicki Ł., Matecki P., Piznal P., Szlauer-Lukaszewicz A., Zygmunt M.** - Dolina Dolnej Odry - inicjatywa utworzenia parku narodowego  
**Kajtoch Ł., Piechnik Ł., Horabik D., Binkiewicz B.** - Ochrona rezerwatowa w województwie małopolskim – czy jest wystarczająca?  
12.45 przerwa

- 13.00 **Rafał Ruta, Katarzyna Żuk** - Koleopterologiczne ciekawostki z Pomorza  
**Tomasz Ślusarczyk** – Grzyby wielkoowocnikowe rezerwatu przyrody Stare Modrzewie  
**Alex Flesch** – Monitoring herpetofauny w sieci drogowej obszaru PLC080001 „Ujście Warty”  
14.00 Obiad  
15.00 **Lesław Wołajko** – Co w bagnie piszczy – czy potrzebujemy „Paktu dla mokradeł”?  
**Kamila Grzesiak, Julia Hava** – Niepylak apollo w nowej rzeczywistości: działania w projekcie LIFE Apollo2020  
15.45 Przerwa  
16.00 **Paweł Pawlaczyk** – Meandry tworzenia małych form ochrony przyrody  
**Tomasz Kniola** – Rekomendacje dotyczące ochrony przyrody w mieście  
17.00 Kolacja  
18.00 **Marta Jagusztyn, Grzegorz Jakacki** – Obywatelki i Przyrodnicy: o godzeniu różnych narracji o przyrodzie  
20.00 Spotkanie towarzyskie

#### NIEDZIELA 12 MARCA

- 7.30 Śniadanie  
8.30 Wycieczka  
13.00 Obiad



## Konkurs przyrodniczy „Ptaki wodno-błotne”

W dniu 17 marca (piątek), w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach (k. Górzycy), o godz. 10.00 odbędzie się XXXIX Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych woj. lubuskiego.

Tematem tegorocznego konkursu są **Ptaki wodno-błotne**. Od uczestników oczekujemy znajomości pospolitych, ale też rzadkich, zagrożonych i chronionych gatunków ptaków spotykanych w siedliskach wodno-błotnych, znajomości ich biologii i ekologii, zagrożeń oraz sposobów ochrony.

Jak co roku konkurs będzie odbywał się na poziomie indywidualnym oraz drużynowym. Każda szkoła może zgłosić do udziału jedną lub kilka drużyn (jeśli jest kilku nauczycieli przedmiotu), liczących nie więcej niż 6 uczniów każda. Pierwszym etapem będzie test złożony z 30 pytań. Dziesiątka laureatów testu przejdzie do ustnego półfinału, a trójka zwycięzców półfinału do rozgrywki finałowej. O wynikach drużynowych decydować będą wyniki testu trzech najwyższej sklasyfikowanych przedstawicieli szkoły.

Zgłoszenia przyjmujemy do 10 marca 2022 r. Zgłoszonym szkołom prześlemy szczegółowe informacje i program. Zainteresowanym osobom możemy przesłać przykładowe testy pisemne z ubiegłych lat.

Zapraszamy!





*Wydawnictwo Klubu Przyrodników  
Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel. 694 206 670  
e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)*

*Redakcja: Kamila Grzesiak (redaktor naczelny), Hanna Garczyńska, Tomasz Krzyśków*

*Zdjęcia na okładce: Rafał Ruta (str. 1), Barbara Matejak (str. 4)*

*Skład: Barbara Rynkiewicz*

*Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:*

*<http://www.kp.org.pl/pl/wydawnictwo/bociek>*